

WITOLD KNOPPEK (Poznań)

Zmiany w układzie sił politycznych w Polsce w drugiej połowie XV w. i ich związek z genezą dwuizbowego sejmu

I. Uwagi wstępne. II. Tło społeczno-ekonomiczne. III. Okres walki w łonie klasy feudalnej o prymat. Funkcje i przeobrażenia zjazdu walnego. IV. Umacnianie zwyczajstwa szlachty i powstanie dwuizbowego sejmu. V. Podstawy ideologiczne. VI. Uwagi i wnioski końcowe.

I. UWAGI WSTĘPNE

Swoistość rozwoju państwa polskiego w epoce feudalizmu, którą ostatnio raz jeszcze podkreślił silnie prof. Z. Kaczmarczyk¹, sprawia historykowi badającemu kształtowanie się i funkcję oraz stosunek do bazy ekonomicznej instytucji ustrojowych niemałe trudności. Zbyt daleko idące uogólnienia, ustalone według typowych zasad budowy państwa feudalnego, stanowią dla badacza stosunków polskich bardzo poważne niebezpieczeństwo. Poprzez pewne wygodne i na pozór słuszne porównania badanych zjawisk z analogicznymi w innych państwach łatwo może on dojść do zupełnie błędnych wniosków lub zostać w miejscu i nie znaleźć dróg, po których rzeczywiście rozwijała się państwowość polska.

Druga połowa XV w. to okres pod każdym względem przełomowy. Był to okres narodzin polskiego Odrodzenia i — co dla historyka państwa ważniejsze — czas wytwarzania się nowej formy państwa, tzw. demokracji szlacheckiej. Niestety dla tego pięćdziesięciolecia, a zwłaszcza dla okresu rządów Kazimierza Jagiellończyka w porównaniu z innymi okresami, np. wiekiem XVI, brak opracowań monograficznych. Wy tłumaczyć to można tą w tradycyjnej nauce zasadą, że Odrodzenie to właściwie dopiero wiek XVI; w związku z tym koncentrowano uwagę głównie na problematyce „złotego wieku”; z drugiej strony wyjaśnia to stosunkowo mała ilość źródeł historycznych, zwłaszcza drukowanych². Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z opracowaniami syntetycznymi i podręcznikami. Skąpe źródła i niewielka literatura tego okresu, w ogromnej części przestarzała, nie stwarzają nęcących wa-

¹ Z. Kaczmarczyk, *Typ i forma państwa polskiego w okresie demokracji szlacheckiej*, PAN, Materiały dyskusyjne Sesji Naukowej Odrodzenia, s. 5.

² Obok Długosza, zbioru listów z XV w. i *Ius Polonicum* Bandtkiego najpoważniejszym dla historyka państwa źródłem dla tego okresu jest Metryka koronna, zachowana szczególnie w AGAD w Warszawie.

runków pracy dla historyka-badacza drugiej połowy XV w. Natrafia on bowiem na zasadnicze trudności; polegają one w szczególności na tym, że przy każdym niemal zagadnieniu wchodzącym w skład badanego problemu zachodzi konieczność wnikiwania w zagadnienia dodatkowe, często peryferyjne, w takim samym stopniu jak w problem podstawowy. Są one z reguły nie tknięte lub zaledwie zaznaczone w literaturze i wymagają rozwiązania, by móc ustalić przebieg badań nad problemem głównym.

Ze świadomością tych trudności podjąłem niniejszą próbę ujęcia problematyki w zakresie nadbudowy ustrojowej państwa polskiego w okresie rządów Kazimierza Jagiellończyka³. Ma ona usystematyzować i przybliżyć historykowi państwa i prawa poznanie tych czynników, które działając w państwie ówczesnym, bezpośrednio wpływały na kształtowanie się i rozwój naczelnych instytucji polityczno-ustrojowych, a w szczególności na powstanie dwuizbowego sejmku; był on nie tylko symbolem nowej formy państwa — demokracji szlacheckiej, lecz przede wszystkim podstawowym środkiem sprawowania władzy politycznej w państwie.

Za podstawę chronologiczną przyjmuję w niniejszej pracy okres rządów Kazimierza Jagiellończyka. Ograniczenie się do okresu od roku 1447 do 1492 nie jest ani czysto konwencjonalnym przyjęciem dwóch dat granicznych, ani też jakąkolwiek sugestią o jakimś poważniejszym wpływie osoby króla Kazimierza Jagiellończyka na rozwój ustroju politycznego państwa. Po prostu tak się składa, że początek rządów Kazimierza zbiega się z początkami Odrodzenia w Polsce, z inauguracją polityki pruskiej, gwałtownym rozwojem ruchu młodoszlacheckiego i wydaniem tzw. statutów nieszawskich, z poważnymi zmianami w układzie sił politycznych w Europie itd. W ramach tej problematyki znajduje się również omawiany temat. Ostatnie natomiast lata rządów Kazimierza to okres zwycięstwa politycznego szlachty nad możnowładztwem i dworem, który jest ściśle powiązany — jak zobaczymy — z powstaniem dwuizbowego sejmku.

II. TŁO SPOŁECZNO-EKONOMICZNE

Przyjęcie Prus w poddaństwo przez Kazimierza stworzyło nowe możliwości dla Polski, zwłaszcza w zakresie handlu z państwami obcymi, zamorskimi poprzez

³ W 1950 r. na seminarium historii ustroju Polski Uniwersytetu Poznańskiego prof. Z. Wojciechowski rzucił myśl opracowania zagadnienia genezy senatu w Polsce od czasów najdawniejszych po wiek XVI. Zadanie to pomyślane było jako praca zespołowa pięciu uczestników seminarium. Podpisanemu przypadło opracowanie instytucji rady królewskiej w okresie rządów Kazimierza Jagiellończyka (1447—1492). Temat ten został w ciągu 1951—53 ukończony jako praca magisterska. Artykuł niniejszy, oparty na materiale źródłowym, z pominięciem jednak Metryki, powstał niejako na marginesie głównego tematu, dotyczy zagadnień ogólniejszych i może spełnić rolę wprowadzenia do głównego tematu. Za pomoc w przygotowaniu do druku niniejszego artykułu składam serdeczne podziękowanie prof. Z. Kaczmarczykowi i prof. W. Sobocińskiemu.

Gdańsk. Wykorzystała je przede wszystkim szlachta. Lukratywne perspektywy handlu zbożem z jednej strony, a z drugiej realny spadek wartości czynszów płaconych przez chłopów⁴ przyspieszyły trwający już proces zamiany renty pieniężnej na odrobkową i powstanie folwarku feudalnego, zarówno w dobrach kościelnych i szlacheckich, jak i w królewskich⁵. Zahamowanie procesu dalszego rozwoju gospodarki czynszowej na długo przed jego zakończeniem i wdrożenie procesu odwrotnego łączy się ściśle z zagadnieniem emancypacji ekonomicznej i politycznej słabszej części feudałów, która usiłowała uczestniczyć we władzy w państwie na równi z magnaterią. Gdy tylko się okazało, że gospodarka folwarczna daje właścicielowi majątku większe zyski zagwarantowane szerokimi możliwościami zbytu, pośpiesznie przechodzono na nowy system gospodarki rolnej. Szlachta (rycerstwo) od wielu pokoleń nie dbała o przebieg procesu produkcji płodów rolnych i oddawała się rzemiosłu wojennemu, opierając swój byt ekonomiczny na czynszach wsi. Toteż popadła w stan uśpienia, zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym. Kiedy jednak spostrzegła, że przy zajęciu się gospodarstwem rolnym, opartym na pracy pańszczyźnianej chłopów, można uzyskać większe wartości materialne niż dawały czynsze wsi, zaczął się odwrót od dotychczasowej formy gospodarki rolnej. Pokój w Toruniu w roku 1466 i utrwalenie szerokich możliwości wymiany towarowej poprzez Gdańsk i inne miasta pomorskie wpłynęły na przyspieszenie tego procesu.

Mniejsi feudałowie zaczęli dochodzić do wniosku, że w nowej formie gospodarki zyskać mogą znaczne korzyści dla siebie. Słuszny wydaje się pogląd prof. Z. Wojciechowskiego o wiązaniu z początkami gospodarki folwarcznej genezę ruchu młodszlacheckiego⁶. Folwark był tym środkiem ekonomicznym, który pozwalał szlachcie podnieść dochody i pomyśleć o możliwości przeciwstawienia się najpierw ekonomicznej, a następnie politycznej przewadze możnowładztwa. Wydaje się, że przy układzie stosunków społeczno-politycznych drugiej połowy XV w. inaczej być nie mogło. Nowa forma gospodarki wiejskiej, nowy sposób powiększania dóbr materialnych spowodowały przebudzenie i rozwój świadomości politycznej szlachty. Zrozumiała ona, że na drodze zwycięstw politycznych, przez wypieranie wpływów i znaczenia możnowładztwa oraz poprzez uzyskanie korzystnych dla siebie przywilejów i ustaw powinna zapewnić stały rozwój gospodarce folwarcznej, a gdzie jej jeszcze nie było, stworzyć odpowiednie warunki powstania. Innymi słowy, powsta-

⁴ Por. J. Bardach, A. Gieysztor, H. Łowmiański, i E. Maleczyńska, *Historia Polski* do r. 1466, PZWS, Warszawa 1953, s. 201 n.

⁵ Por. tu Z. Kaczmarczyk, M. Szczaniecki *Kolonizacja na prawie niemieckim w Polsce a rozwój renty feudalnej*, *Czasop. Pr. Hist.*, t. 3, 1951, s. 59—86 oraz J. Bardach, *Zarys historii państwa i prawa polskiego*, t. I (makieta powielona), s. 364—365.

⁶ Pogląd taki jest piszącemu znany z osobistych kontaktów z jego autorem na seminariach, na których niejednokrotnie w różnych związkach pogląd ten wyrażał. Niniejszym ograniczam się do przytoczenia samej tezy.

jący na wsi folwark szlachecki lub nawet rodzące się możliwości założenia folwarku przez bezpośrednie zainteresowanie się szlachty procesem produkcji i wymiany towarowej były bodźcem i przyczyną politycznego przebudzenia się szlachty. Stanowiły one źródło ruchu młodoszlacheckiego, który wkrótce ogarnął cały kraj. Twierdzenie to wydaje się bezsporne, bo gdzie jeszcze szukać przyczyn powstania ruchu młodoszlacheckiego? Gdy się śledzi początek procesu przekształcania gospodarki rolnej na nowy typ gospodarki folwarcznej, uderza przede wszystkim fakt, że folwark pańszczyźniany rozwinał się najrychlej i najłatwiej w dobrach średniej szlachty. Przyczyny tego zjawiska były zapewne różne. I tak np. spadek wartości pieniądza dawał się we znaki całej klasie posiadaczy środków produkcji rolnej, jednak zapewne bardziej dotkliwie szlachcie niemożnowładczej niż wielkim feudałom, których, mimo zmniejszających się dochodów, jeszcze stać było na bardzo wysoki poziom życia. Tymczasem szlachta znalazła się wobec konieczności szukania pewniejszych źródeł zysku, jeżeli chciała utrzymać się w klasie parującej i nie spaść do stanu chłopskiego. Szlachta, która siedziała na majątkach niepomiernie mniejszych niż możnowładztwo, mogła łatwiej i taniej zorganizować folwark. Wymagał on bezpośredniego dozoru i kierownictwa ze strony właściciela lub jego zarządców. Wymagał, jeśli był duży, całego zespołu administracyjnego, kierującego procesem produkcji itd. Folwarczki, w których szlachta z reguły sama brała udział w procesie produkcji i kierowała nimi, nie wymagały tyle zachodu. Zwłaszcza pierwsze stadium — trudnej organizacji gospodarki folwarcznej — musiało odstraszać możliwych, tym bardziej, że nowy wynalazek nie był zrazu wypróbowany i mógł zawieść nadzieje. Z drugiej strony należy pamiętać, że szlachta szukała jakichkolwiek dochodów i nie gardziła nawet małymi. Stąd też znacznie łatwiej podejmowała się przedsięwzięcia z folwarkami. Ciekawe światło rzuca na nie rozprawka prof. Arnolda⁷. Ograniczam się do wskazania tylko niektórych, moim zdaniem, istotnych przyczyn. Trafność spostrzeżenia o prymacie szlachty w budowaniu gospodarki folwarcznej potwierdza okoliczność, że pańszczyzna np. w dobrach królewskich była notorycznie mniejsza niż w szlacheckich. Widzimy to jeszcze w XVI wieku. Stwierdzenie to można jeszcze rozszerzyć: w królewskich „mniejsze kompleksy posiadały silniej rozwinięte gospodarstwo folwarczne niż latyfundia”⁸. Magnaci od początku dziejów gospodarki folwarcznej nie mogli się z nią oswoić. Renta odrobkowa nie była dla nich wygodna. Toteż później, w okresie od XVII—XIX w., byli bardziej skłonni niż szlachta do przechodzenia od gospodarki pańszczyźnianej do czynszowej.

Powyższe uwagi wskazują na ścisłe powiązanie szlachty niemożnowładczej (głównie średniej) z ruchem ekonomicznym tworzenia systemu gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Zjawisko to należy do najbardziej typowych czynników bazy ekonomicznej w połowie XV w. Nadto jest to właściwie jedyne zjawisko

⁷ St. Arnold, *Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia*, Warszawa 1953.

⁸ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski do r. 1864*, Warszawa 1953, s. 86.

w stadium rozwoju, wykazujące silne elementy dynamiczne. Wszystko to przemawia za poglądem wyżej wyrażonym, że wszczęcie procesu przekształcania gospodarki czynszowej na pańszczyźnianą spowodowało bezpośrednio wzrost świadomości politycznej mas szlacheckich. Wystąpiły one w postaci tzw. ruchu młodoszlacheckiego, który był ucieleśnieniem aktualnych dążeń szlachty i miał wywalczyć ich realizację. Czy sam folwark w XV w., w swoich początkach, był zjawiskiem postępowym czy nie, należy pozostawić ocenę historii gospodarczej. Już tu powiedzieć można, że z punktu widzenia problematyki państwowo-prawnej folwark był o tyle postępowym zjawiskiem, o ile był przyczyną powstania ruchu młodoszlacheckiego i o ile sam ów ruch społeczno-polityczny szlachty zachował pewne cechy postępowości⁹.

Prześlanki ekonomiczne były ogólnym warunkiem rozwoju wszelkich zjawisk politycznych, którymi będę się w dalszym ciągu zajmował. Z tego punktu widzenia można podzielić omawiany okres niejako na dwa podokresy: pierwszy to lata walki w łonie klasy feudalnej o prymat, o władzę; drugi — to okres umacniania zwycięstwa szlachty niemożnowładczej i zabezpieczania poprzez urządzenia ustrojowe (np. opanowanie sejmu, a przedtem jeszcze wprowadzenie sejmików do struktury ustrojowej państwa) jej stanowiska ekonomicznego¹⁰.

Dla zrozumienia postawionego sobie problemu interesuje nas przede wszystkim walka wynikła ze sprzeczności ekonomicznych i politycznych w łonie samej klasy feudałów. Jak zobaczymy, ona właśnie była motorem przemian ustrojowych w drugiej połowie XV w. Oczywiście nie można nie doceniać równocześnie trwającej walki klasowej pomiędzy klasą panującą feudałów a klasami uciskanymi (mieszczaństwem i chłopstwem); pamiętać jednakże trzeba, iż i te klasy były bardzo zróżnicowane wewnętrznie (walka wśród mieszczaństwa na tle stosunku poszczególnych jego warstw do środków produkcji)¹¹. Zróżnicowanie w łonie klasy feudałów było już w pierwszej połowie XV w. znaczne. Proces rozwarstwiania tej klasy postępował nadal, by wreszcie w wieku XVII osiągnąć punkt kulminacyjny. Wśród wielkiej własności naczelne miejsce zajmowały królewsczyzny. Rywalizowały z nimi co do wielkości dobra kościelne (klasztorne) z tym jeszcze zastrzeżeniem, że podczas gdy posiadłości królewskie na skutek rozrzutności Jagiellonów stale się kurczyły, dobra kościelne rozkwiły dzięki wewnętrznej reorganizacji¹². Dobra

⁹ Por. wypowiedzi w tym względzie uczestników konferencji otwockiej: *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, t. I. np. s. 102, 488 n., 491, 518 n.

¹⁰ Por. wypowiedź dra A. Stebelskiego, jak wyżej s. 515.

¹¹ Por. St. Arnold, op. cit., s. 50 nn.

¹² Posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i biskupstwa krakowskiego były prototypem wielkiej własności kościelnej, a zarazem największymi kościelnymi latyfundiami. S. Inglot, *Stan i rozmieszczenie uposażania biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku*. Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, zesz. 2, s. 66, 67, obliczył, że biskupstwo krakowskie posiadało w połowie XV w. 225 wsi całych, 17 częściowych oraz 11 miast. Obejmowały one 3019 łąnów ziemi (miejskich, kmie-

możnowładztwa świeckiego za Jagiellonów powiększyły się bardzo przez liczne nadania i zastawy. Już w pierwszej połowie XV w. powstały wielkie fortuny magnackie w Małopolsce, a zwłaszcza na Rusi. Możliwe rodziny posiadają już po dwadzieścia, a nawet ponad trzydzieści wiosek i po kilka miast (np. Melsztyńscy, Tarnowscy, Jarosławscy, którzy zresztą należeli za panowania Kazimierza Jagiellończyka do reakcyjnej i antydworskiej grupy możnowładztwa małopolskiego), natomiast średnia szlachta ma przeważnie po jednej lub co najwyżej po kilka wsi. Cóż dopiero mówić o drobnej szlachcie. Ten stan rzeczy znajdował swoje odbicie w nadbudowie politycznej. Obóz magnacki, o którym będzie jeszcze mowa, opierał swoją potęgę polityczną na silnym zapleczu materialnym, które dawało mu w pierwszej połowie XV w. stanowczą przewagę nad szlachtą niemożnowładczą. Czołowe miejsce zajmowali w tym obozie magnaci duchowni. Ich stanowisko kierownicze zapewniała im bowiem z dawien dawna ugruntowana pozycja ekonomiczna. Fortuny świeckie, z nielicznymi wyjątkami, były raczej *in statu nascendi*, a w każdym razie były młodsze i przez to słabsze. Jak zobaczymy, w Małopolsce, gdzie szlachta nie zdołała przez długi czas stanąć na własnych nogach i wyzwolić się spod hegemonii lokalnych koterii magnackich, obóz możnowładczy był szczególnie silny, a to przez sprzężenie elementów kościelnych ze świeckimi. Konsekwencje tego faktu zaciążyły również na układzie sił politycznych w państwie. Klasa feudałów była więc w drugiej połowie XV w. wewnętrznie zróżnicowana, a poszczególne jej warstwy nie pozostawały we wzajemnych harmonijnych stosunkach. Trudno byłoby ustalić dokładne proporcje pomiędzy poszczególnymi grupami. Ich układ był zawsze płynny i podlegał przesunięciom, zarówno na skutek działania czynników ekonomicznych, jak i ideowo-politycznych. Musi on jednak być punktem wyjścia do dalszych rozważań.

Powyższe szkicowe uwagi nie mogą oczywiście, nawet w przybliżeniu, objąć wszystkich zjawisk związanych z przemianami ustrojowymi tego okresu. Ograniczyłem się do nakreślenia kilku najważniejszych związków i zjawisk, które dialektycznie współdziałały przy kształtowaniu się nadbudowy prawno-politycznej państwa, a więc również jego instytucji ustrojowych, czyli także dwuizbowego sejmu, jako centralnej instytucji demokracji szlacheckiej¹³.

Na zakończenie tych wyjściowych rozważań trzeba jeszcze dodać kilka słów. Nie można mianowicie nie wspomnieć o sytuacji zewnętrznej państwa polskiego, której rozwój na przestrzeni 2 połowy XV w. wywarł pośredni wpływ na tok życia społeczno-politycznego wewnątrz kraju.

cych i sołtysich). Na terenie tych posiadłości znajdowało się 149 karczem i 52 młyny oraz 49 folwarków.

¹³ Formułując powyższe uwagi dotyczące powiązania nadbudowy politycznej z bazą, zwłaszcza zaś kwestii genezy ruchu młodszlacheckiego i jej związku z przebudową systemu gospodarki rolnej, oparłem się na pewnych sugestjach prof. Wł. Sobocińskiego uzyskanych w ramach życzliwej pomocy w czasie pisania niniejszej pracy.

Położenie Polski około roku 1449. a więc na początku naszego okresu, sformułował lapidarnie w słowach listu do Tadeusza z Treviso Długosz: „*Pacem habet regnum nostrum ex omni parte...*”¹⁴. Jakże się dużo od tego czasu wkrótce zmieniło! Jeśli przyrzeć się wydarzeniom w zakresie stosunków międzypaństwowych aż po rok 1492. nie trudno dostrzec przemiany. Dotyczyły one Polski, i niechybnie odbiły się na jej sytuacji wewnętrznej. Wpływ ten był zapewne rozmaity. Jeśli się zważy, że sprawami polityki zagranicznej państwa kierował przede wszystkim dwór królewski i koła polityczne do niego zbliżone, to jasne się stanie, że wszelkie korzystne pociągnięcia w stosunkach dyplomatycznych i innych z zagranicą stanowiły atut przeciwko opozycji politycznej w kraju i odwrotnie — każda przegrana w tym zakresie była skwapliwie wykorzystywana przez nią przeciwko dworowi i królowi. I tak jedno wydarzenie ocenimy jako sprzyjające sojuszowi króla ze szlachtą, inne zaś jako polityczną wygraną magnaterii, jeszcze inne jako pogłębiające przepaść pomiędzy dworem a szlachtą (w późniejszej fazie rozwoju wzajemnych stosunków). Poszczególne kompleksy spraw międzynarodowych można określić jako stosunek do cesarstwa, papieństwa, do Turcji i innych problemów południowo-wschodnich, do Węgier itd. Zatrzymajmy się np. na zagadnieniu stosunków polsko-tureckich. Na okres rządów Kazimierza Jagiellończyka przypada bardzo ważny ich etap. Wszak są to czasy upadku Konstantynopola i czasy zawarcia pierwszego traktatu pokojowego z Turcją w r. 1489. Dzieje politycznych stosunków polsko-tureckich opracował B. Stachoń w monografii, która jest cenna nie tylko ze względów faktograficznych¹⁵. Niestety doprowadził swe badania jedynie do r. 1484. Śledząc rozwój tych stosunków w drugiej połowie XV w. można z łatwością zauważyć ich wpływ na układ sił wewnątrz państwa polskiego, a z drugiej strony pewną zależność ich rozwoju od stanowiska poszczególnych grup politycznych w łonie polskiej klasy panującej. Stosunki Polski z Turcją przeszły bardzo ciekawą ewolucję. Od stanu charakteryzującego się obustronnym *désintéressement*, poprzez stosunki napięte, wrogie i nawet wojenne, do wzajemnych pertraktacji i układów pokojowych oraz przyjaźni¹⁶. Jeśli się porówna ten rozwój z rozwojem sił politycznych w Polsce w tym czasie, uderza przede wszystkim fakt, że nastroje rokowań, a następnie stosunki pokojowe przypadają na czas przewagi grupy dworskiej oraz (młodszej) szlachty. Atmosfera niepokoju i nerwowości oraz nastroje antytureckie natomiast datują się przede wszystkim z okresu przewagi zachowawczego obozu możnowładztwa opanowanego przez elementy kościelne. Dyplomacja królewska robiła wszystko, by zapewnić pokojowe spółzycie obydwu państw. Świadczą o tym źródła owych czasów¹⁷. Wysła-

¹⁴ *Cod. epist. saec. XV*, ed. Szujski, nr 87.

¹⁵ B. Stachoń, *Polityka Polski wobec Turcji i akcji antytureckiej w wieku XV do utraty Kilii i Białogrodu*, Lwów 1930.

¹⁶ Por. *ibid.*, s. 110—199.

¹⁷ *Cod. epist. saec. XV.*, t. III, nr 109, 204, 222, 274, 261 oraz ed. Szujski nr 213, 248, 249.

kom tym przeszkadzał jednak fanatyzm religijny podsycany w łonie klasy panującej (zwłaszcza skrajnie konserwatywnej, klerykalno-możnowładczej grupie panów krakowskich).

Podobnie i rozwój innych stosunków zewnętrzno-politycznych odbił się na rozwoju sytuacji politycznej w kraju. I o tym trzeba pamiętać mówiąc o przyczynach przemian politycznych w Polsce w owym czasie.

III. OKRES WALKI W ŁONIE KLASY FEUDALNEJ O PRYMAT. FUNKCJE I PRZEOBRAŻENIA ZJAZDU WALNEGO

Kiedy w roku 1462 w związku z toczącym się między dworem a Kurią rzymską sporem o biskupstwo krakowskie Kazimierz Jagiellończyk spotkał się z Hieronimem, legatem szczególnie wrogo wobec Polski usposobionego papieża Piusa II, zawołał w uniesieniu, że raczej Królestwo zgubi aniżeli dopuści do objęcia krakowskiej stolicy biskupiej przez Jakuba Sienieńskiego¹⁸. Na to legat odparł, że prędzej trzy królestwa zginą niż Stolica Apostolska ustąpi swoich praw¹⁹.

Nie ma podstaw do powątpiewania w prawdomówność kronikarza. Nie chodzi także o kwestię sporu o prawo naznaczania kandydatów na stolice biskupie, do czego jeszcze powrócę. Czytając ten ustęp Długosza odnosi się nieodparte wrażenie, że za słowami Kazimierza kryła się siła, program polityczny nie jednego człowieka, lecz całej grupy politycznej.

I tu wyłania się zasadniczy problem: jaki obóz polityczny reprezentował Kazimierz, jakie były siły polityczne w państwie polskim, ich wzajemny do siebie stosunek oraz kierunek ich rozwoju.

W połowie XV w. istniała już jedna zorganizowana grupa społeczna, która miała bezpośredni wpływ na rządy w państwie, a która za czasów Władysława Jagiełły rządy te wręcz sama sprawowała. Była to magnateria, przede wszystkim oligarchiczna grupa małopolska, tworząca pod kierownictwem biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego zwarty obóz polityczny²⁰. Z uwagi na faktyczne stosunki istniejące

¹⁸ Dług., *Hist. Pol.* V, s. 361 „...satius Regnum Poloniae perditum iri, quam Jacobum ad possessionem episcopatus Cracoviensis admittere, deduxit“.

¹⁹ L. c. „...si etiam tria Regna depereant, quam Sedes Apostolica iura suis confundat“.

²⁰ Do czołowej grupy możnowładztwa należały takie rody jak Tęczyńskich, Rytwiańskich, Melsztyńskich i inne. W walce z tym obozem odrywał z wielką zręcznością Kazimierz nie tylko poszczególne osoby, lecz nawet całe rodziny od obozu magnackiego i przeciągał je do stronnictwa dworskiego. I tak np. pozyskał sobie Rytwiańskich, których z najzacieklejszych swoich wrogów (mowa Rytwiańskiego na zjeździe walnym w Piotrkowie w r. 1459) uczynił stopniowo najwierniejszymi zwolennikami. Już w r. 1461 w poselstwie od króla do papieża Piusa II jechał właśnie Jan Rytwiański (*Cod. epist. saec. XV*, t. III, nr 95, 96). W latach 1475—77 tegoż Jana Rytwiańskiego obdarzył wbrew obowiązującym przepisom prawa i zwyczajowi równocześnie

w Polsce przed objęciem rządów przez Kazimierza, a także później, mniej więcej do r. 1454/55, można mówić o oligarchii magnatów świeckich i duchownych. Podstawą potęgi tego obozu były: 1) silna baza materialna w postaci wielkich własności feudalów świeckich i duchownych, 2) sojusz możnowładztwa świeckiego z wysokim duchowieństwem, 3) zajmowanie najwyższych w państwie urzędów oraz 4) opanowanie rady królewskiej²¹. Stanowisko możnowładztwa wzmacniał fakt, że z biegiem lat uzurpowało ono sobie uprawnienia do reprezentowania państwa na zewnątrz, do czego wykorzystywało radę królewską. Rada z nazwy tylko królewska (*consilium regis*) faktycznie była organem moźnych oraz ubraną w formę legalnej instytucji postacią ucisku stanów niższych i narzędziem poskramiania szerokich mas szlacheckich, nie mających żadnego jednolitego programu politycznego ani ustalonego udziału we władzy. W stosunkowo więc krótkim czasie zawarowali sobie możni poprzez radę, która spełniała w zakresie spraw państwowych funkcje ustawodawcze i niektóre funkcje zarządu państwowego, cały zespół nie pisanych uprawnień, które przeciwstawili nowo wybranemu królowi. Wyraźne ślady w źródłach wskazują, że możnowładztwo usiłowało utrzymać się obok Kazimierza na tym samym stanowisku, które zajęło było za jego poprzedników, a zwłaszcza w czasie ostatniego bezkrólewia. I tak np. magnaci polscy z Oleśnickim na czele utrzymywali niejako w imieniu państwa stosunki z Węgrami²², z papieżem²³, czy też porozumiewali się z sobą w sprawie zajęcia stanowiska wobec króla w sporze między Zbigniewem Oleśnickim a prymasem²⁴.

Moźnowładztwo spełniało w państwie wtedy rolę wybitnie wsteczną. Reakcyjny jego charakter uwidocznił się ze szczególną siłą właśnie z chwilą wstąpienia na tron Kazimierza, kiedy to po niefortunnych „rządach“ Władysława III oraz długim bezkrólewiu tyle zła było w państwie do naprawienia i tyle ważnych spraw wymagających sprawnej i stanowczej decyzji władz centralnych czekało na załatwienie²⁵. Wówczas jednakże możnowładztwo było tym czynnikiem, który wszelkimi środkami krępował swobodę króla, zmierzając do zachowania istniejącego stanu rzeczy. Skoro

kilkoma wysokimi urzędami, wywołując przez to oburzenie szlachty (Dług., op. cit., s. 628, 650). W tym samym czasie Dzierżek z Rytwian został kasztelanem krakowskim (ibid.).

²¹ Wymieniam tu oczywiście moim zdaniem najważniejsze podstawy faktyczne, na których opierało się znaczenie polityczne możnowładztwa.

²² *Cod. epist. saec. XV*, ed. Szujski, nr 7, 66, 67, 74.

²³ Ibid., t. III, nr 19, 20.

²⁴ Ibid., ed. Szujski, nr 107.

²⁵ Wsteczny charakter możnowładztwa wyrażał się nie tylko w dużych awanturach politycznych powodowanych w radzie królewskiej przez opozycję, jak w bojkotowaniu wojny pruskiej, lecz również w licznych całkowicie sprzecznych z interesem państwa drobniejszych poczynaniach. I tak np. Oleśnicki wbrew postanowieniu Kazimierza i wysiłkom dworu w sprawie osadzenia na wrocławskiej stolicy biskupiej Jana Gruszczyńskiego namawiał Mikołaja Lasockiego, kandydata papieskiego, by upierał się przy tym biskupstwie jakkolwiek proponowano mu inne (por. *Cod. epist. saec. XV*, ed. Szujski, nr 45).

skarby królewski świecił pustką, królewszczyzny były pozostawiane i zadłużone, a sam Kazimierz mógł na razie przeciwstawić możnowładztwu tylko swą młodzieńczą energię, zdrowy rozsądek i ambicje Jagiellonów — magnaci z łatwością wolę swoją w państwie przeprowadzali.

Duszą magnaterii małopolskiej był biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Sądy, które wydała o nim nauka historii, uznające z jednej strony, że znamionuje on nieśczęsny zwrot w dziejach Polski²⁶, z drugiej zaś gloryfikujące go²⁷, trzeba dziś odrzucić. W sądach tych nie łączono jego działalności z tłem dziejowym społeczno-politycznym. Nowe pojmowanie roli jednostki w historii zmusza do wszechstronnej oceny jego osoby i jego działalności. Jako biskup i kardynał (od roku 1450) oraz faktyczny książę świecki był Oleśnicki feudałem na olbrzymich dobrach. Pozwalały mu one na utrzymanie własnego dworu i wojska; był członkiem potężnej rodziny (np. brat jego był przez długie lata wojewodą sandomierskim i marszałkiem koronnym). Oleśnicki był skoligacony z wieloma rodami możnowładztwa małopolskiego. Jako człowiek starannie wykształcony i reprezentujący średniowieczny, uniwersalistyczny światopogląd, umiał on wykorzystać istniejące w Polsce stosunki polityczne; wysunął się na czoło polskiego możnowładztwa i z tego stanowiska nadawał mu kierunek polityczny.

Kazimierz w oparciu o dwór, który rychło obsadził oddanymi sobie ludźmi, mając zaplecze w miastach, zwłaszcza wśród zamożnego mieszczaństwa, które mu w razie potrzeby nie odmawiało pomocy, podjął zaciętą walkę polityczną z możnowładztwem. Ideą przewodnią był interes dynastii utożsamiony z interesem państwa i aktualne najważniejsze potrzeby państwa.

Całkowite zwycięstwo dworu i króla mogło być osiągnięte przez zniszczenie wymienionych wyżej podstaw, na których potęga jego się opierała. Jak zobaczymy, po wieloletniej walce udało się je częściowo tylko zlikwidować, a to z wyjątkiem najważniejszej — wielkiej własności feudalnej. Tu nie powiodły się nawet próby jej ograniczenia.

Walka, która się rozegrała w okresie rządów Kazimierza, a którą tu śledzić będziemy, to walka w łonie klasz panującej, pomiędzy królem i dworem oraz „młodsza” szlachtą z jednej strony, a możnowładztwem z drugiej. Omawiam tu je-

²⁶ J. C a r c, *Geschichte Polens*, tłum. pol. St. Mecherzyńskiego, t. IV, Warszawa 1897, s. 394. W nowszej literaturze sąd potępiający tę postać wydała E. M a l e c z y ŋ s k a, *Spółeczeństwo polskie pierwszej połowy XV wieku wobec zagadnień zachodnich*, Wrocław 1947.

²⁷ M. B o b r z y ŋ s k i, *O ustawodawstwie nieszwawskim*, Kraków 1873, s. 135. Niezwykłą wprost apoteozę wygłosił w 30 lat później A. P r o c h a s k a (Przewodnik Naukowy i Literacki, rocznik 32, 1904, s. 2—5), pisząc o Oleśnickim np., że „skarby nieocenionej wartości dostał się w spuściźnie niejako po przodkach Kazimierzowi”. Panegiryczny ten sąd o Oleśnickim wypływa z reprezentowanej przez Prochaskę ideologii kościelno-szlacheckiej w nauce historii, przemycanej tendencyjnie w niedwuznacznym interesie pewnych ugrupowań zachowawczych.

dynie układ i walkę sił politycznych w łonie klasy feudałów. Zjawisko to bowiem miało decydujący wpływ na rozwój rady królewskiej i formowanie się dwuizbowego sejmu, na wzrost znaczenia sejmików i zmianę struktury oraz funkcji walnych zjazdów.

Kazimierz już krótko po objęciu tronu polskiego i po nawiązaniu pierwszych kontaktów z ludźmi wokół niego stojącymi rozejrzał się w układzie sił politycznych w kraju. Rozpoczął on politykę wewnętrzną, którą ogólnie na podstawie wiadomości źródłowych Długosza streścić można w dwóch punktach: organizował oddaną sobie grupę ludzi, którymi stopniowo obsadzał przede wszystkim urzędy koronne centralne i stanowiska dworskie; wyraźnie poszukiwał oparcia w szerszej warstwie społeczeństwa i znalazł je wśród szlachty, zwłaszcza wielkopolskiej²⁸. Wyjście króla i dworu naprzeciw szlachcie znacznie przyspieszyło i zaostriżyło proces, który począwszy od pierwszej połowy XV w. rozwijał się już wśród szlachty. W łonie szerokich rzesz szlachty powstawał ruch, który zrazu oznaczał przebudzenie świadomości politycznej mas szlacheckich i stopniowo rozwijał się w silny ruch polityczny zmierzający do emancypacji szlachty spod hegemonii możnowładztwa i do zajęcia w państwie miejsca na równi z magnaterią. Następne powodzenia w walce politycznej spowodowały przyjęcie przez szlachtę maksymalnego programu, tj. wyparcia możnowładztwa od udziału w rządach i zagarnięcia władzy. Szlachta, nie mając znanych i wypróbowanych przywódców (którą to rolę dawniej wśród szlachty spełniali właśnie magnaci) oraz widząc, że zasadnicze cele aktualnej polityki dworu były zgodne z jej interesem, chętnie przyjęła podaną do współpracy dłoń Kazimierza. Cele polityczne „młodych” ze szlachty to na razie zaledwie tendencje i dążenia bliżej nie określone. Bardziej zaawansowany był pod tym względem dwór królewski, który *via facti* uplasował się na czele „młodych” i niewątpliwie z biegiem czasu wpłynął na rozwój i skryształizowanie dążeń politycznych szlachty oraz przyczyniał się do kształtowania ich po linii własnych interesów. Głównym jego celem politycznym była centralizacja i wzmocnienie władzy państwowej, która miała się skupiać w rękach Kazimierza. I o tyle może grupa ta reprezentowała dynastyczne interesy Jagiellonów. Trudno bowiem powiedzieć, by dążenia polityczne grupy dworskiej można utożsamiać z interesami Jagiellonów, chociażby z uwagi na pewne sprzeczności istniejące wówczas między tymi interesami a — mówiąc nowoczesnym językiem — polską racją stanu.

²⁸ Błędem byłoby łączenie ruchu młodoszlacheckiego czy to z jedną czy z drugą dzielnicą Polski. Rozwijał się on w obydwu. A to, że silniejszy był w Wielkopolsce, tłumaczy się wspólnością interesów Wielkopolan z dworem. Wszak właśnie oni stykali się bezpośrednio z problemami wojny pruskiej jako sąsiedzi, a więc mieli interes w poparciu Kazimierza w jego planach i przedsięwzięciach. Okres rozkwitu ruchu młodoszlacheckiego przypada właśnie na okres wojny. Śledząc zresztą rozsiedlenie rodów szlacheckich, trzeba dojść do wniosku, że przy założeniu, iż więź poczucia przynależności do rodu była nadal żywa, antagonizmy międzydzielnicowe nie mogły być zbyt głębokie oraz nie mógł to być moment, który by miał jakiś większy wpływ na kształtowanie się prądów społeczno-politycznych.

Dynastia jagiellońska wiązała wówczas swoje cele raczej z W. Ks. Litewskim. Interesy grupy dworskiej w Polsce nigdy też nie pokrywały się w pełni z dążeniami ruchu młodszlacheckiego. Jednak w pierwszej fazie rozwoju wzajemnych stosunków przeplatały się z sobą i łączyły w codziennej praktyce walki politycznej, co sprawiło, że mimo odrębnych celów dalszych, ruch młodszlachecki wiąże się w okresie swego powstania z ideologią dworską i z tego względu jest początkowo zjawiskiem o tyle postępowym, o ile tak określić można dążenie dworu do wzmocnienia pozycji monarchii.

W dotychczasowej literaturze nie został należycie podkreślony wyraźny rozdział między ruchem młodszlacheckim a stronnictwem dworskim²⁹. Często obydwie zjawiska utożsamiano³⁰. Moim zdaniem stanowisko takie jest niesłuszne. Mimo daleko idących powiązań wzajemnych należy jednak ściśle odróżniać jedno od drugiego. W łonie ówczesnej klasy panującej można zatem wyraźnie oddzielić niejako trzy ugrupowania, trzy obozy polityczne: 1) stronnictwo dworskie, 2) ruch młodszlachecki, 3) grupę możnowładczą. Tej zasady nie narusza fakt, że pierwsze dwie grupy mając wiele wspólnych, pokrywających się interesów pozostawały w każdym razie w latach pięćdziesiątych w sojuszu politycznym. Błędem więc byłoby przypisywać poszczególne reformy lub podnoszone postulaty reform w państwie tylko jednemu z nich, pomijając drugie. Do sprawy tej zresztą jeszcze powrócę.

Po tych uwagach można wreszcie powiedzieć, że tzw. ruch młodszlachecki to przede wszystkim ruch polityczny szlachty oraz niektórych elementów spośród możnowładztwa (zwłaszcza wielkopolskiego). Ruch młodszlachecki rozwinął się stopniowo w rodzaj stronnictwa politycznego, którego celem było zdobycie władzy w państwie po odebraniu jej możnowładztwu, współrządy polityczne z królem i inne reformy. Błędem byłoby sądzić, że ruch ten konsekwentnie zakładał zbudowanie ustroju demokracji szlacheckiej, przez którą rozumie się sprawowanie władzy przez szlachtę. Ustrój demokracji był później podstawowym celem politycznym reakcyjnego nurtu, który — wyodrębnił się z ruchu młodszlacheckiego i stał się załącznikiem zachowawczego obozu „wielkoszlacheckiego“³¹.

Stronnictwo dworskie natomiast, wyrosłe na gruncie kół politycznych tworzących się przy królu, było grupą polityczną dążącą do wzmocnienia władzy w państwie, a zatem popierającą na ogół przedsięwzięcia Kazimierza, w którym władza ta miała się ucieleśniać. Należeli do niej ludzie oddani Kazimierzowi, zajmujący

²⁹ Będę używał w dalszym ciągu wielokrotnie pojęcia „stronnictwo dworskie“ dla zachowania ostrości pojęcia „dworu“ z królem na czele, pamiętając o różnicy, jaka jest z tą nazwą związana, gdy się ją porówna z językiem współczesnym.

³⁰ M. Bobrzyński, *Jan Ostroróg*, Przewodnik Naukowy i Literacki, Lwów 1877, s. 788 n.

³¹ Stronnictwo dworskie było związane z ruchem młodszlacheckim w okresie jego narodzin również pod względem osobowym. Częste było zjawisko „podwójnego obywatelstwa“, kiedy ludzie z kół dworskich byli równocześnie związani z postępowym ruchem szlachty.

stopniowo najwyższe stanowiska w państwie zależne od króla. Stronnictwo to miało wraz z królem cel maksymalny — stworzenie ustroju absolutnego. Celem bliższym było wzmocnienie władzy królewskiej w oparciu o szlachtę. Stronnictwo dworskie realizując cele swego programu przeprowadzało pewne reformy i prowadziło bezwzględna walkę z możnowładztwem.

Już w pierwszym dziesięcioleciu rządów Kazimierza ruch młodszlachecki miał do zanotowania poważne sukcesy. I tak w roku 1453 uzyskał od króla potwierdzenie praw i przywilejów³². Można by wprowadzić zarzucić, że przecież było ono również zdobyczą możnowładztwa, gdyż i prawa baronów w przywilejach zostały silnie podkreślone. Trzeba jednak pamiętać, że dla możnych były bardziej korzystne przywileje indywidualne, a przywilejów ziemskich i ogólnych potwierdzeń praw potrzebowali przede wszystkim ci, którzy nie mogli uzyskać przywilejów indywidualnych, a więc szlachta. Moźnowładztwo korzystało z nich tylko dlatego, że adresowane były do całego stanu szlacheckiego. Wprowadzić szlachta już i dawniej — od przywileju koszyckiego poczynając — zdobywała prawa i przywileje ziemskie dla siebie, lecz z tą różnicą, że wówczas na czele szlachty stali jeszcze możni. Teraz walczyła szlachta o nowe prawa i korzystała z nich samodzielnie, bez krępującej „opieki“ ze strony możnowładztwa³³. Potwierdzenie praw i przywilejów można wprowadzić uważać za zwycięstwo całej klasy feudałów nad królem, lecz jeśli się zważy, że możnowładztwo było w owym czasie w stanie walki z dworem i z „młodą“ szlachtą, należy wydzielenie to uznać przede wszystkim za zdobycz „młodych“³⁴. Nie wystarczyło jednakże potwierdzenie starych przywilejów. Jeśli sojusz ze szlachtą miał się utrzymać, a był on konieczny, musiała szlachta otrzymać nowe przywileje niejako tytułem ekwiwalentu za współpracę z dworem. Toteż już w następnym roku wydał król przywilej cerekwicki, a w ślad za nim statuty. Wydanie tych aktów nie oznaczało bynajmniej klęski Kazimierza i ograniczenia jego uprawnień, gdy chodziło o kompetencje sejmiku. Król nie mógł utracić tego, czego nie posiadał. Było to natomiast wyraźne ograniczenie uprawnień rady królewskiej, opanowanej wtedy jeszcze przeważnie przez możnowładztwo, a więc przegrana polityczna nie króla, lecz właśnie możnowładztwa. Szlachta zdobyła prawo decydowania o swoich losach poprzez sejmiki. W roku 1454 doszło do wydania statutów, znanych pod nazwą statutów nieszawskich, które wyprzedzały wielki przywilej cerekwicki. Statuty — obok wielu nowych uprawnień w zakresie prawa prywatnego — wprowadziły zasadę, że żadna ustawa nie może być postanowiona ani pospolite ruszenie zwołane bez uprzedniego wniesienia tych spraw na sejmiki ziemskie³⁵. Od tego momentu znacznie wzrósł wpływ szlachty nie-moźnowładczej na sprawy państwowe.

J. Siemieński nie trafnie interpretuje zwięzająco art. 18 przywileju cerek-

³² *Cod. epist. saec. XV*, t. III, nr 52.

³³ Do sformułowania powyższego poglądu dopomógł mi prof. Wł. Sobociński (por. przypis 13).

³⁴ Owi „młodzi“ to w źródłach po prostu *iuuiores*.

³⁵ Przytaczam art. 18 przywileju cerekwickiego i odpowiedni artykuł powszechnego

wickiego, art. 33 statutu wielkopolskiego i art. 31 sieradzkiego³⁶. Według poglądu, który autor ten reprezentuje, musiał król odtąd załatwiać sprawy na zjeździe walnym, a nie na prywatnych naradach w ścisłym gronie lub z samą tylko radą królewską. Postanowiono, by w sprawach nowych ustaw (*novas institutiones*) oraz pospolitego ruszenia decydowały zjazdy, przy czym sprawy te winny być uprzednio wniesione na sejmiki (*communitatibus terrestribus prius practicatae*). Nie powiedziano bynajmniej w przywileju. zdaniem Siemieńskiego, by sejmiki miały w powyższych sprawach ostatecznie decydować. Miały one być zwołane jedynie w celu przedyskutowania projektów, które będą przedmiotem obrad i uchwał walnego zjazdu³⁷. Natomiast w statucie nieszawskim według zatwierdzenia Olbrachta w ogóle nie ma zastrzeżenia co do konieczności zwoływania zjazdów walnych, a jest jedynie postanowienie, że sprawy te mogą być załatwione dopiero po zwołaniu sejmików zainteresowanych ziem. „Nie widzę żadnego powodu“, czytamy, „aby do brzmienia źródeł w tej sprawie cokolwiek dodawać. W żadnym nie powiedziano, jakoby sejmiki miały te sprawy rozstrzygnąć. W nieszawskich powiedziano tylko, że sejmiki mają być zwołane, w cerekwickim, że sprawy należą do zjazdu, a sejmiki mają je uprzednio rozważać“³⁸. W konkluzji autor stwierdza: „Król nie może bez sejmu walnego ani uchylać nowych konstytucji ani wydawać wici na pospolite ruszenie, przed sejmem zaś musi zwołać sejmiki i na tych sejmikach przedstawić propozycję co do materii przyszłych obrad sejmowych, tę samą propozycję, którą na sejmie przedstawi senatorom i posłom ziemskimi... Na razie tedy szlachta tylko żądała, aby była uprzedzana na sejmikach o tym, o co będzie pytany tłum szlachecki na zjeździe walnym. chciała się przygotować na odpowiedź czy zgoda. czy „nie“³⁹. Autor przyjmuje za pewnik, że bezpośrednio przed wydaniem statutów nie zwoływano sejmików przed każdym zjazdem walnym, że po prostu „sejmiki były sobie a zjazdy walne sobie“⁴⁰. W ten sposób redukuje znaczenie owych postanowień statutów dla rozwoju polskiego parlamentaryzmu, powołując się przy tym na St. Kutrzebę, który o statutach nieszawskich w swoim podręczniku historii ustroju Polski uczynił zaledwie wzmiankę⁴¹.

statutu nieszawskiego w brzmieniu ustawy z r. 1496: — Artykuł 18 przywileju cerekwickiego: „*Ut igitur res publica in posterum sanius dirigatur, volumus et praesentibus statuimus, ne aliquae novae institutiones privatis consiliis statuuntur, neque expeditio aliqua absque communi terrestri conventionione, in posterum suscitetur quovismodo, sed omnes res de novo inveniendae in conventionibus, communitatibus terrestribus prius practicatae, statuuntur et laudentur*“. (B andtkie, *Ius Pol.*, s. 267). — Statut z r. 1496. „*Item pollicemur quod nullas novas constitutiones faciemus neque terrigenis ad bellum moveri mandabimus absque Conventionione communi in singulis terris instituenda*“.

³⁶ J. Siemieński, *Od sejmików do sejmu 1454—1505*, Studia hist. ku czci St. Kutrzeby, t. I, Kraków 1938.

³⁷ Ibid., s. 453 n.

³⁸ Ibid., s. 1 c.

³⁹ Ibid., s. 455.

⁴⁰ Ibid., s. 448.

Pogląd przeciwny co do uprawnień uzyskanych przez sejmiki wydaje się tu jedynie słuszny ⁴². Wskazane postanowienia statutów przesunęły punkt ciężkości ze zjazdu walnego na sejmiki, na których miała się nie tylko urabiać opinia szlachty, lecz które odtąd miały wyrażać zgodę na nowe *constitutiones* i na powoływanie pospolitego ruszenia. Z całokształtu spraw, które mogły być dotąd załatwiane przez samą tylko radę królewską na zjeździe walnym, wyodrębnione zostały oto dwie grupy spraw: ustanawianie nowych konstytucji, czyli ustaw oraz powoływanie pospolitego ruszenia. Sprawy te przeszły, jeśli chodziło o ich uchwalanie do kompetencji sejmików; radzie królewskiej pozostała pierwsza faza pracy ustawodawczej — przygotowanie projektu ustawy. A. Pawiński interpretuje te postanowienia zwięźajaco, uważając że sejmiki nie zagarnęły wszelkich uprawnień ustawodawczych monarchy, lecz tylko o tyle, o ile mogły one naruszać prawa i interesy ogółu szlacheckiego ⁴³. Poprawka ta wydaje się słuszna, pamiętając jednak, że nie chodziło o uprawnienie ustawodawcze monarchy lecz rady królewskiej opanowanej wówczas jeszcze przez możnowładztwo. Na podstawie Długosza można — chyba bez ryzyka — pójść jeszcze dalej i twierdzić, że jeśli chodzi o ustawodawstwo, sejmiki uzyskały stanowczy głos jedynie w zakresie ustawodawstwa podatkowego. W każdym razie wskazuje na to późniejsza praktyka.

Gramatyczna interpretacja odpowiednich przepisów dokonana przez Siemieńskiego nie znajduje potwierdzenia ani w samym przywileju, ani w praktyce. Zwrot, że żadna nowa ustawa ani pospolite ruszenie nie mogą być uchwalone, *absque conventione in singulis Terris instituenda*, bynajmniej nie jest równoznaczny z żądaniem, by sejmiki jedynie były zwołane w celu urabiania opinii szlachty w przedmiocie takiego czy innego projektu ustawy; może on być równie dobrze rozumiany w ten sposób, że sejmiki mają być zwołane celem wypowiedzenia się za lub przeciw projektowi ustawy, przy czym ich głosem byłby związany zjazd walny uchwalający ustawę lub odrzucający projekt. Z relacji Długosza dowiadujemy się, że po wydaniu statutów niemal regułą jest odsyłanie przez zjazd projektów ustaw (uchwał) do sejmików ziemskich lub prowincjonalnych, które wypowiadały się w sposób wiążący ⁴⁴. Zjazd walny decydował jedynie w przypadku jednomyślności nie tylko rady, lecz i tłumu szlachty obecnego na zjeździe. Należy więc z naciskiem podkreślić, że w przeciwieństwie do stanu rzeczy sprzed roku 1454 po wydaniu statutów na zjeździe walnym uchwalano tylko projekty ustaw podatkowych i powołanie pospolitego ruszenia, odsyłając stanowczą uchwałę do sejmików. Jeśli po uchwa-

⁴¹ St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*, Korona, wyd. VIII, s. 153.

⁴² Por. M. Bobrzyński, *O ustawodawstwie nieszawskim Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1873; A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie*, Warszawa 1895; J. Caro, *Geschichte Polens*, t. V. Warszawa 1897; Z. Wojciechowski, *Państwo Polskie w wiekach średnich*, Dzieje ustroju, wyd. II.

⁴³ Op. cit., s. 77.

⁴⁴ Por. np. zjazdy walne w Piotrkowie: w r. 1455 Dług. op. cit., s. 203, — w r. 1456 *ibid.*, s. 231, 232, — w r. 1457 *ibid.*, s. 259, — w r. 1459 *ibid.*, s. 296

łach sejmikowych ustawa wracała, jak to się nieraz zdarzało, do zjazdu walnego, i ten podejmował uchwałę, była to już tylko formalność, przy czym mogło się z tym łączyć nadanie ustawie mocy prawnej. Źródła wyraźnie stwierdzają po r. 1454 rozkwit sejmików, które rychło udoskonaliły swą pracę. Nie znały one sztywnej procedury, a tok załatwiania spraw uzależniały od potrzeb życia. Niekiedy więc odraczały decyzję aż do powzięcia wiadomości o stanowisku sejmików sąsiedniej prowincji lub też odsyłały projekt ustawy z powrotem na zjazd walny do ponownego rozpatrzenia⁴⁵. Praktyka porozumiewania się sejmów prowincjonalnych szybko rozwinęła się i utrwałała. W roku 1489 sejmik w Kole porozumiewał się z korczyńskim za pośrednictwem 14 posłów⁴⁶. Prowadziło to do ustalenia jednolitej linii polityki szlachty w zakresie ustawodawstwa. Trzeba na koniec dodać, że w r. 1456 sejmik korczyński uzyskał od króla przyrzeczenie dla szlachty małopolskiej, jakie Wielkopolanie otrzymali w art. 33 statutu nieszwaskiego, że pospolite ruszenie zwołane będzie tylko za przyzwoleniem sejmików ziemi krakowskiej, sandomierskiej, Rusi i Podola⁴⁷.

Zanim omówię dokładniej ideologię ruchu młodszlacheckiego i rolę, jaką odegrał on w kształtowaniu się sejmu dwuizbowego, wypada poświęcić jeszcze kilka uwag stronnictwu dworskemu.

Wysyłki Kazimierza zmierzające do otoczenia się ludźmi sobie oddanymi przyniosły wkrótce pożądane wyniki. Najpierw dwór, z kolei najwyższe urzędy koronne i kancelaria królewska, a wreszcie także stolice biskupie i liczne urzędy ziemskie (szczególnie województwa i kasztelanie) — zwłaszcza w Wielkopolsce — obsadzone zostały przez osoby cieszące się zaufaniem króla i popierające jego politykę. W przeciągu kilku lat wprowadził Kazimierz również na starostwa, zależne bezpośrednio od niego, „swoich“ ludzi⁴⁸. Jakkolwiek nie ma w źródłach wyraźnych wzmianek,

i B a n d t k i e, op. cit., s. 306, — w r. 1472 D ł u g., op. cit., s. 566, — w r. 1478 *ibid.*, s. 667. Por. także Wł. K o n o p e c z y ŋ s k i, *Libertum veto*, Kraków 1918, s. 153.

⁴⁵ Np. na sejmiku korczyńskim uchwalono podatek dla całego Królestwa, gdyż byli tam również posłowie szlachty wielkopolskiej ze stosownymi pełnomocnictwami (D ł u g., op. cit., s. 411).

⁴⁶ Wł. K o n o p e c z y ŋ s k i, l. c.

⁴⁷ A. P a w i ŋ s k i, op. cit., s. 91.

⁴⁸ Niemale znaczenie miało obalenie tradycji, w myśl której urząd starosty krakowskiego bywał łączony ze stanowiskiem kasztelana krakowskiego. W r. 1457, kiedy Jan Czyżowski, kasztelan i starosta, ustąpił ze starostwa, rzekomo z powodu wieku i choroby, poprzestając na kasztelanię, wprowadził Kazimierz na starostwo Mikołaja Pieniążka z Witowic z podwyższoną płacą, aby mógł utrzymywać większy zastęp wojska niż dotychczasowi starostowie (D ł u g., op. cit., s. 261). Już wkrótce miał on zostać żelazną ręką króla, kiedy w okresie sporu o biskupstwo krakowskie w latach 1460—63, wykonując zarządzenie Kazimierza, siłą wprowadził na biskupią stolicę krakowską kandydata dworu Jana Gruszczyńskiego (D ł u g., op. cit., s. 377). Postawienie na stanowisku starosty krakowskiego, a więc w samym centrum obozu możnowładczego, człowieka energicznego i powolnego woli króla miało ogromne znaczenie w walce politycznej, a także ewentualnie znaczenie strategiczne (łatwe stłumienie każdego buntu).

nie ma powodu przypuszczać, by i niższe urzędy nie były stopniowo obsadzone ludźmi z kół dworskich.

Celem realizacji zadań wynikających z programu stronnictwa dworskiego, użyto kilku skutecznych środków. I tak: 1) obsadzano w miarę możliwości jak najliczniej urzędy ludźmi pewnymi, 2) podporządkowano radę królewską królowi, czyniąc z niej jego organ pomocniczy, 3) z kancelarii koronnej stworzono prawdziwą szkołę polityczną, 4) przestrzegano przywilejów szlachty w państwie, 5) współpracowano ze szlachtą na zjazdach i poprzez sejmiki, które stały się ważnym czynnikiem w sprawowaniu władzy. Jednym z warunków wzmocnienia władzy królewskiej było, obok walki z możnowładztwem świeckim, podważenie dotychczasowego stanowiska możnowładztwa duchownego i uzależnienie od króla wyższego duchowieństwa w sprawach natury politycznej. Był to jeden z aspektów walki politycznej ze średnio-wiecznym immunitetem Kościoła katolickiego w Polsce. Kiedy w tym zakresie przełamane zostały bezwzględne uprawnienia papieża i kapituł, obsadzanie stolic biskupich przez króla stało się środkiem służącym do realizacji pozostałych z kolei zadań. Sprawa desygnowania na stolice biskupie nie była celem końcowym. Był to środek do celu, jaki stawiał sobie król i dwór: wzmocnienie władzy, przekształcenie rady królewskiej w podporządkowany posłuszny organ pomocniczy. To samo można powiedzieć w odniesieniu do sprawy obsadzania stanowisk świeckich.

Mimo ograniczenia uprawnień rady na zjazdach przez statuty nieszawskie, które pewne dotychczasowe jej kompetencje przelały na sejmiki, rada zachowała jednak olbrzymie znaczenie w państwie. Nigdzie nie spisane jej uprawnienia i funkcje mogły być w różnych kierunkach rozwijane. A zatem po wprowadzeniu do niej na miejsce reakcyjnego elementu możnowładczego ludzi ze stronnictwa dworskiego można było zamienić radę na wygodne narzędzie w walce politycznej. Przywódcy bloku dworskiego doskonale widocznie to rozumieli. Toteż śledząc źródła można zauważyć stopniowe opanowanie rady poprzez zajmowanie przez nich najwyższych urzędów w państwie, dających tytuł do zasiadania w radzie⁴⁹. Były to godności: arcybiskupa, biskupa, kasztelana krakowskiego, wojewody, kanclerza, podkanclerzego lub podskarbiego, marszałka koronnego i marszałka nadwornego⁵⁰. Mniej więcej od r. 1455 miał już Kazimierz wpływ na obsadzanie prócz urzędów centralnych koronnych także stolic biskupich, wojewodzińskich i kasztelańskich w Wielko-

⁴⁹ Źródła wykazują, że skład personalny rady nie był ostatecznie ustalony i zamknięty od dołu. Zagadnienie to jest między innymi przedmiotem wspomnianej pracy (por. przypis 3). Por. także np. Z. K a c z m a r c z y k, *Kasztelanowie konarscy*, *Czasopismo Prawn.-Hist.*, t. II, 1949, s. 2.

⁵⁰ Z godnością kasztelańską (z wyjątkiem kasztelana krakowskiego) nie było wyraźnie związane uprawnienie do zasiadania w radzie. Istniała tendencja do odróżniania kasztelanii mniejszych i większych, przy czym większe były często kasztelanie o większym zasięgu strategicznym w walce politycznej. Kasztelanów z takich kasztelanii spotyka się najczęściej w radzie.

polisce⁵¹. Znacznie później, bo dopiero około 1470 r. stało się to w Małopolsce, gdzie opór możnowładztwa był silniejszy. Istniała grupa stanowisk kluczowych: w Wielkopolsce należały do nich urzędy: arcybiskupa gnieźnieńskiego (prymasa), biskupa włocławskiego i wojewody poznańskiego, w Małopolsce — biskupa, kasztelana i wojewody krakowskiego. Opanowanie najważniejszych urzędów w Wielkopolsce miało przebieg łagodny. Zasiadający na poznańskiej stolicy biskupiej Andrzej Bniński (1439—1479) był powolny królowi, aczkolwiek trudno go wprost zaliczyć do stronnictwa dworskiego. Oddany Kazimierzowi był również arcybiskup gnieźnieński i prymas Władysław Oporowski (1449—1453) oraz jego następca, a poprzednik Gruszczyńskiego — Jan Sprowski (1453—1464). Obydwaj nigdy nie sprzeciwiali się Kazimierzowi i z nim współpracowali. W r. 1455 opanowane zostały przez króla urzędy kanclerza, którym został Jan Gruszczyński, i podkanclerzego — oddany Janowi Lutek z Brzezia. Czołowe urzędy ziemskie natomiast rychło zapewne opanowali „młodzi”. Wpływ Kazimierza na obsadzanie stolic biskupich był na początku minimalny. Nie mógł się też skutecznie przeciwstawić nadaniu Oleśnickiemu godności kardynała, co ze względów politycznych było dla króla niewygodne⁵². O wybór na stolicę biskupią swojego kandydata mógł tylko prosić kapitułę lub papieża⁵³, podczas gdy już co najmniej od czasów Jagiełły udział monarchy w obsadzaniu stolic biskupich wyrażał się w prawie nominacji (desygnowanie) kandydatów, która wiązała kapituły tak dalece, że wybór przez nie dokonywany był zwykłą formalnością⁵⁴. Stosunki w Polsce były tego rodzaju, że papież mógł wprost żądać od arcybiskupa gnieźnieńskiego osadzenia na opróżnionej stolicy biskupiej swego nominata, co uczynił np. w stosunku do wakansu włocławskiego⁵⁵. Długosz zaś — ów ideolog obozu klerykałno-magnackiego, ile razy udało się Kazimierzowi swego kandydata osadzić na tronie biskupim rozdzierał szaty, przepowiadając upadek Królestwa. Chodziło o to, by przywrócić i umocnić już dawniej zwyczajowo przyjęty i przez papieży przeważnie uznawany sposób mianowania bisku-

⁵¹ Jak już zaznaczono, ruch młodostlachecki rozwijał się głównie na terenie Wielkopolski. Również stronnictwo dworskie rekrutowało się przeważnie z Wielkopolan.

⁵² Tłumaczył się z tego przed swoimi zwolennikami w radzie: „*Praecibus et persuasionibus ego quondam vestris motus, non literis solui, sed et nuntiis, Summum Pontificem vexabam, ut capellam Sbigneo episcopo Cracoviensi mittere distulisset, in cum finem, ut discordiam, quae verisimiliter oriri praesumabatur, bono ordini composuissem. Verum ex quo Papae aliter visum est, et capellus missus assumptus est et acceptus, non licet mihi contra auctoritatem maiorem calcitrare*”. — (Ostatnia część zdania wydaje się być przez Długosza umyślnie z wiadomych przyczyn tak sformułowana).

⁵³ Dług., op. cit., s. 132, 204.

⁵⁴ Wł. A b r a h a m, *Prawna podstawa królewskiego mianowania biskupów*, Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby, t. I, Kraków 1938, s. 4n, 11.

⁵⁵ *Cod. epist. sacc. XV*, ed. Szujski, nr 92.

pów, polegający na desygnowaniu kandydata przez króla, którego następnie formalnie wybierała kapituła (ewentualnie przedstawiano królewskiego kandydata do sakry bezpośrednio papieżowi). Elektowi wreszcie udzielał papież swej prowizji⁵⁶. Dużo się pod tym względem zmieniło po zwycięstwach króla i jego stronnictwa w walce z kardynałem Oleśnickim i możnowładztwem krakowskim, zwłaszcza zaś po wielkiej wygranej w trzyletniej „wojnie“ o biskupstwo krakowskie w latach 1460—1463. W roku 1479 Długosz już nie tylko nie żali się z powodu pogwałcenia przez króla praw Kościoła, w szczególności uprawnień papieża i kapituł w zakresie mianowania kandydatów do sakry biskupiej, ale wręcz uznaje roszczenia monarchy do wyboru kandydatów na biskupów. W związku z wyznaczeniem na poznańską stolicę biskupią Uriela Górki, a na kamieniecką Mateusza Łomżyńskiego, gorących zwolenników Kazimierza i dworu, pisał, że uczynił to król na podstawie zwyczaju oraz swego królewskiego prawa (!)⁵⁷. Ten fakt świadczy o wielkiej przemianie, jaka się dokonała w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Stanowisko króla uległo do tego stopnia wzmocnieniu, że mógł już szereg lat naprzód specjalnym aktem pisemnym przyrzec Łukaszowi Górcze, wojewodzie poznańskiemu i ojcu Uriela, że po śmierci sędziwego biskupa Andrzeja Bnińskiego wyniesie jego syna na stolicę biskupią poznańską⁵⁸. W walce politycznej o władzę i hegemonię za równo król ze „swoimi”, jak i obóz przeciwny nie przebierali w środkach. Skoro Oleśnicki pozwala sobie na ostre i nie liczące się często z powagą króla słowa pod jego adresem⁵⁹, trudno się dziwić, że i Kazimierz ze swej strony nie waha się użyć

⁵⁶ Wl. Abraham, op. cit., s. 4—12.

⁵⁷ Dług., op. cit., s. 685, 689 „...more et iure suo regio“. *Historiae Polonicae*, t. V. Długosza stanowi podstawowe źródło historyczne dla lat 1447—1480. Powyższy chociażby przykład jest dowodem, że kronikarz pisał tom V swoich *Dziejów* w sposób bieżący, w miarę narastania materiału, a może nawet od wydarzenia do wydarzenia. Całkowicie słuszna jest w tym względzie opinia M. Bobrzyńskiego i Smółki w monografii poświęconej kronikarzowi pt. *Jan Długosz* (Kraków 1893). Dzieje Długosza są lepszym źródłem dla historii politycznej niż dla instytucjonalnej. Długosz, przez którego przemawia Oleśnicki i cały średniowieczny pogląd na świat, nie tylko tendencyjnie przedstawia bieg dziejów, lecz także przekręca lub przemilcza ważne fakty historyczne (np. sprawę statutów niesławskich, wspominając tylko o przywileju cerekwickim). Jeśli do tego doda się fakt, że sili się on wyraźnie, z wyjątkiem kilku lat po zakończeniu sporu o biskupstwo krakowskie w roku 1463, na to, by być rzecznikiem obozu klerykalno-magnackiego, jasne będzie, że korzystanie z tego źródła wymaga zachowania jak najdalej idącej czujności.

⁵⁸ Dług., op. cit., s. 685 „...iam fuerit dudum ante in conventionem generali Pyotrkoviensi, pro octava Epiphaniarum, quae fuit tredecima Januarii, tenta, per Kazimirum Poloniae Regem, iure suo regio, in Posnaniensem episcopum publice designatus: cui etiam Rex ipse, ad petitionem Lucae de Gorka palatini Posnaniensis, parentis sui, literas expectativas patentes pro consequendo huiusmodi Posnaniensis episcopatu, ante annos aliquot asserebatur concessisse“.

⁵⁹ *Cod. epist. saec. XV*, ed. Szujski, nr 2, 145.

gróźb wobec papieża lub posunąć się aż do szantażu przy wyborze arcybiskupa Jana Sprowskiego⁶⁰.

Gdy opozycja zamieniała się w bezprawie i bunt, Kazimierz działał przy użyciu siły. Pozwalało mu na to obsadzenie starostw swoimi ludźmi. Ścigał nie tylko przestępstwa natury pospolitej, lecz i politycznej. Starostowie po krótkim śledztwie sądzili w imieniu króla i wykonywali wyroki. Surowe kary i niezwłoczne ich wykonanie prowadziło do wzmocnienia autorytetu Kazimierza. Przykładem może być głośna sprawa kasztelana nakielskiego Władysława z Danaborza, syna wojewody inowrocławskiego, którego starosta poznański Piotr z Szamotuł, wierny sługa dworu, skazał za bunt i grabieże na karę śmierci. Wyrok wykonano⁶¹. Podobnie surowo postąpił Kazimierz wobec Jakuba Sienieńskiego i jego popleczników w sporze o krakowski tron biskupi, których wypędził z kraju a majątki skonfiskował. W kilka lat później rozkazał wygnąć z kraju, jak tamtych, Jakuba Dunikowskiego za to, że wszedł bezprawnie na probostwo, powołując się jedynie na prowizję kurii rzymskiej⁶².

W walce króla i postępowego stronnictwa dworskiego z grupą możnowładztwa odgrywała doniosłą rolę kancelaria koronna. Do instytucji tej na pozór drugorzędnej nie przywiązuje się dostatecznej wagi. Jakkolwiek źródła do tego zagadnienia są nader szczupłe, pozwalają jednak stwierdzić, że kancelaria ta miała większe znaczenie dla rozwoju piętnastowiecznej nadbudowy państwowej niż się powszechnie przyjmuje⁶³. Ten średniowieczny „urząd rady ministrów“ był nie tylko powołany do pełnienia podstawowej funkcji, tj. przygotowania wszelkich aktów pochodzących od władzy centralnej. Miał on w omawianym okresie jeszcze inne znaczenie. Była to przede wszystkim szkoła polityczna stronnictwa dworskiego⁶⁴. Moment ten jest w naszych rozważaniach najbardziej interesujący. O niewątpliwym wzroście znaczenia kancelarii świadczy choćby fakt, że od roku 1447 prowadzono regularnie księgi kancelaryjne, podzielone na trzy serie:

⁶⁰ L. c. nr 2, 266, 281 oraz t. III, nr 291.

⁶¹ Dług., op. cit., s. 515. — Jest też rzeczą charakterystyczną, że tegoż Władysława z Danaborza uprzednio król usiłował zjednać sobie zapisując mu 12 tysięcy złotych i puszczając w niepamięć niektóre jego przewinienia (por. *Cod. epist. saec. XV*, ed. Szujski, nr 177—179, 200).

⁶² *Cod. epist. saec. XV*, ed. Szujski, nr 204.

⁶³ Por. St. Kętrzyński, *Uwagi i przyczynki do studiów nad kancelarią koronną Kazimierza Jagiellończyka*, Przegl. Hist., t. XV, s. 89—112; E. Nowicki, Przegl. Hist., t. XVI, s. 357—373, także odpowiedź Kętrzyńskiego, Warszawa 1934 (t. I); S. Mikucki, *Badania autentyczności dokumentu w praktyce kancelarii monarszej*, PAU, Rozpr. Wyd. Hist.-Filoz., ser. II, t. XLIV; K. Górski, *Wojciech z Żychlina*, Prace Komisji Historycznej PTPN, t. IX, zesz. 1, 1936.

⁶⁴ Wł. Abraham, op. cit., s. 11, przypis 1: „Szkołą polityczną (podkr. moje) dla przyszłych biskupów była od dawna w Polsce kancelaria władców państwa, której sekretarze ze sprawami państwowymi doskonale obznajomieni zajmowali zwykle z czasem różne stolice biskupie, a tym samym miejsca w senacie“.

kanclerskie, podkanclerskie i sekretarskie. Skoro kancelaria przebywała w zasadzie w miejscu pobytu króla, musiała być pierwszym i codziennym doradcą jego, a także najwyższych dostojników przy nim bawiących. Musiała też siłą faktu być komórką, w której zbiegały się wszystkie nici ówczesnej dyplomacji państwowej, gdzie krzyżowały się projekty, intrygi i dążenia, dojrzewały ważne decyzje i powstawały wreszcie najróżnorodniejsze akty o znaczeniu państwowo-prawnym. Pewien pogląd na zakres spraw załatwionych przez kancelarię dają nam Sumariusze T. Wierzbowskiego. Powyższą tezę o politycznej roli kancelarii w państwie Kazimierza Jagiellończyka pozwalają postawić ujawnione dotąd przez dyplomatykę okoliczności dotyczące rozwoju i działalności kancelarii w powiązaniu chociażby z przykładowo zestawionymi danymi o karierze i kolejach awansu państwowego wielu dygnitarzy tego okresu. Zresztą w ówczesnych warunkach jedynie kancelaria posiadała kwalifikacje „szkoły politycznej”. „Szkoła” zaś taka musiała istnieć, jeśli się przyjrzyć szybkiemu wzrostowi świadomości politycznej i precyzowaniu programu obozu królewskiego i „młodej” szlachty oraz ich konsekwentnym i — chciało by się nawet powiedzieć — zdyscyplinowanym sposobem walki politycznej. Wielu dygnitarzy zaczynało swą karierę polityczną od stanowiska pisarza, notariusza czy sekretarza w kancelarii koronnej, a praca tam była dla nich tym samym, co służba młodego Długosza w kancelarii Zbigniewa Oleśnickiego. Z 18 biskupów, którzy zasiadali na stolicy gnieźnieńskiej, krakowskiej i wrocławskiej (kluczowe stanowiska), w połowie przypadków biskupi byli czy to uprzednio czy też równocześnie z piastowaniem tej godności sekretarzami, podkanclerzami lub kanclerzami. Spośród 15 podkanclerzych i kanclerzy co najmniej 9 pracowało poprzednio na niższych stanowiskach w kancelarii. Można jednak przypuszczać, że znacznie więcej spośród nich miało takie przygotowanie. Do stronnictwa dworskiego należeli podkanclerzowie Jan Gruszczyński, Jan Lutek z Brzezia, Wojciech Zychliński, Stanisław z Kurozwęk, Andrzej Oporowski i Grzegorz Lubrański, którzy najpierw byli sekretarzami w kancelarii. Niektórzy z nich przeszli później na wyższe jeszcze stanowiska. Gruszczyński przeszedł wszystkie niemal szczeble najwyższych godności ówczesnego państwa⁶⁵. Również wielu innych dostojników wyszło z kancelarii, np. Jan Spro-

⁶⁵ Dług., op. cit., indeks oraz *Matric R. P. Summaria*, ed. T. Wierzbowski, t. I., 1905. Jan Gruszczyński był jednym z najgorliwszych zwolenników Kazimierza i stronnictwa dworskiego. Przed rokiem 1450 jako kustosz krakowski i kanonik gnieźnieński był sekretarzem królewskim, wkrótce został dziekanem krakowskim i podkanclerzym Królestwa. W roku 1451 desygnowany został przez króla na biskupstwo wrocławskie. W roku 1455 był już kanclerzem, a pieczęć podkanclerską przekazał równie oddanemu sprawie stronnictwa dworskiego — Janowi Lutkowi z Brzezia. Na skutek wielkiej wygranej Kazimierza w sporze o biskupstwo krakowskie został w roku 1463 przeniesiony na to biskupstwo, lecz już w następnym roku przeszedł na stolicę gnieźnieńską. Jeszcze przez następne cztery lata pozostawał kanclerzem i dopiero w roku 1468 złożył ten urząd w ręce Jakuba Dembińskiego, który sam był już także podskarbiem, kasztelanem i starostą krakowskim.

ski, arcybiskup gnieźnieński Mateusz Łomżyński, biskup kamieniecki, Mikołaj z Błazejowic, biskup przemyski⁶⁶. Urząd podkanclerzego lub kanclerza otwierał zwykle drogę do biskupstwa⁶⁷. Powyższe przykłady świadczą dowodnie o istnieniu praktyki, polegającej na obsadzaniu najwyższych godności ludźmi, którzy przeszli byli przez „szkołę polityczną“ w kancelarii koronnej. Nie trzeba dodawać, że kancelaria w przytłaczającej większości przypadków obsługiwana była przez osoby stanu duchownego⁶⁸.

Pamiętając o omówionym już wyżej zagadnieniu wspólności interesów między dworem a ruchem młodopszlacheckim należy dodać, że bliższa obserwacja działalności niektórych z wymienionych wyżej przedstawicieli stronnictwa dworskiego potwierdza pogląd o występującej często tożsamości personalnej juniorów — szlachty z członkami stronnictwa dworskiego⁶⁹.

Po tej próbie scharakteryzowania podstawowych dążeń poszczególnych obozów politycznych oraz metod jakimi posługiwali się w walce o hegemonię i władzę w państwie, pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie sojuszu juniorów — szlachty z królem i stronnictwem dworskim, wspólnych celów obydwu ugrupowań oraz ich wpływu na rozwój rady królewskiej i powstanie dwuizbowego sejmu⁷⁰.

Wspólność niektórych celów dworu i szlachty przyniosła nie tylko — jak to podkreśliłem — zbliżenie obydwu sił politycznych, lecz z kolei była platformą wzajemnego sojuszu. Zadania, jakie sobie te ugrupowania stawiały, wyraźnie zarysowują się w każdej z nich w dwóch niejako stopniach. Zgodnie z tym co już powiedziano, pierwszy stopień stanowią zadania bliższe, przeważnie taktyczne, drugi — zadania maksymalne, cele końcowe. Pierwsze są właściwie środkami warunkującymi osiągnięcie następnych. Nie trudno spostrzec, że o sojuszu „młodszej“ szlachty z dworem można mówić raczej tylko w odniesieniu do owych zadań pierwszoplanowych. Jeśli za ostatni punkt programu obydwu kierunków politycznych przyjmie się zdobycie władzy i opanowanie aparatu państwowego jako gwaranta tej zdobyczy, to wszystkie inne cele trzeba uznać za etapy w stopniowym zdobywaniu władzy.

Wśród zaostrażającej się walki z możnowładztwem siły postępowe podjęły m. in.

⁶⁶ Ibid., s. 103, 132, 689.

⁶⁷ Ze stanowiska kanclerskiego lub podkanclerskiego na stolice biskupie przeszli: Jan Gruszczyński, Uriel Górka, Krzesław Kurozwęk, Tomasz Strzępiński, Jan Lutek z Brzezia, Zbigniew z Oleśnicy (późniejszy prymas) i Andrzej Oporowski, przy czym niektórzy dotychczasowy swój urząd zachowali.

⁶⁸ Monograficzne opracowanie kancelarii koronnej przy pełnej eksploatacji Metryki koronnej i to nie tylko z punktu widzenia dyplomatyki, znacznie przybliży nas do obiektywnej prawdy o mechanizmie ustrojowym państwa polskiego w tym tak ciekawym okresie.

⁶⁹ Osoba arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka znajdzie jeszcze wzmiankę poniżej.

⁷⁰ Równocześnie uwypuklony zostanie ów dalszy z wymienionych środków walki politycznej z możnymi — współpraca ze szlachtą poprzez sejmiki.

również wysiłek bezpośredniego opanowania rady królewskiej i zjazdów (sejmów) walnych. Opanowanie zjazdów (sejmów) może być słusznie uważane za symbol zdobycia władzy lub przynajmniej przewagi politycznej w państwie. Ustrój zjazdu (sejmu) był wykładnikiem ustroju politycznego państwa i zmieniał się wraz ze zmianą jego formy.

Nazywam radą królewską organ kolegialny złożony z nieokreślonej ściśle, chociaż już zarysowanej liczby członków, który działał pod przewodnictwem króla na zjazdach (sejmach), w szczególności na zjazdach walnych, a którego zasadnicza funkcja polegała na udzielaniu rad rządowi. Ta definicja ze względu na sformułowanie zadań rady najbardziej odpowiada okresowi, kiedy rada oczyszczona z elementu reakcyjnego, stała się organem przybocznym króla, lecz nie była jeszcze drugą izbą sejmu walnego. Rada spełniała w tym okresie także jeszcze pewne funkcje zarządu. Występowała wówczas w składzie węższym w rozmaitych zespołach mniej lub bardziej przypadkowo dobranych dygnitarzy⁷¹. Z definicji wynika, że na zjazdach zwanych współcześnie sejmami, nie występowała sama tylko rada. Potwierdza to przykładowo chociażby zestawienie danych źródłowych, z którego wynika, że zjazdem typowym był taki zjazd walny, na którym występowała rada królewska oraz znaczna liczba szlachty⁷². Była to prawdopodobnie przeważnie szlachta z najbliższych okolic, która przybywała na zjazd bez wezwania i zaproszenia, przy czym nie była to prawna reprezentacja całej szlachty, a raczej każdy przybywał we własnym imieniu. Trafny wydaje się w świetle źródeł obraz sejmu walnego, narysowany przez J. Siemieńskiego⁷³. Szlachta, według niego, przybyła na zjazd wysłuchiwała wniosków przedłożonych przez rząd radzie do aprobaty, a z kolei przez radę szlachcie jako czynnikowi społecznemu i to bez dyskusji (dyskusja odbywała się jedynie w łonie rady), przez akklamację. Ktoś kompetentny wzywał obecnych do wypowiedzenia się w jakiś sposób lub po prostu żądał poparcia dla decyzji rady. Sprzeciw szlachty wyrażony okrzykami i hałasem mógł spowodować dalszą debatę w sprawie. Obecność czynnika społecznego (szlachty) na zjeździe decydo-

⁷¹ Por. Wł. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, Czasop. Prawno-Hist., t. II, 1949, s. 287 n.

⁷² Por. np. zjazdy: Piotrków 1453 Dług., op. cit., s. 139 „...*Sophia Regina, Praelatique, barones et nobiles in multitudine copiosa conveniunt*“, — 1455 *ibid.*, s. 203, 1459 *ibid.*, s. 280 „...*sub frequenti Praelatorum, baronum et nobilium numero, diebus tredecim conventum illic tenuit*...“, — 1462 *ibid.*, s. 357—360, — 1470 *ibid.*, s. 543—544, — 1472 *ibid.*, s. 573—574, — 1478 *ibid.*, s. 667, — 1490 *Cod. epist. saec. XV*, ed. Szujski, nr 255, Korczyn 1468 — Dług., op. cit., s. 516.

⁷³ J. Siemieński, op. cit., s. 451 „...były na zjeździe dwa koła, jedno ściślejsze, które obraduje, ustala i uchwała najprzód w swoim gronie wnioski, drugie zaś szersze, któremu się wniosek tego ściślejszego daje do aprobaty, bez dyskusji. I tylko gdyby pospólstwo wniosków panów odrzuciło, ma się tłumaczyć, dlaczego się sprzeciwia“. (Ostatnia część zdania raczej nie znajduje w źródłach potwierdzenia — przyp. mój). Tłum szlachecki na zjeździe w przypadku sprzeciwu mógł udaremnić kontynuowanie obrad hałasem i krzykiem (por. Dług., op. cit., s. 115—116).

wała o tym czy zjazd był walny, czy nie. Na walnym zjeździe występowała rada królewska jako trzon zjazdu na tle tłumu szlacheckiego, z którego opinią należało się liczyć, który jednak nie miał prawem sobie przyznanego uprawnienia do decydowania o czymkolwiek. Taki stan rzeczy istniał już i przed wydaniem statutów nieszawskich i w jego ramach mógł Kazimierz przez wprowadzenie do rady ludzi swoich zamienić ją na pożyteczny i wygodny organ władzy. Interes króla nie mógł leżeć w dążeniu do przekształcenia instytucji zjazdów walnych przez podniesienie do rangi drugiej izby obecnej na zjeździe grupy szlachty. Dwór dobrze rozumiał, że podzielenie się na zjazdach walnych głosem stanowczym ze szlachtą jedynie utrudniłoby realizację różnych dynastycznych koncepcji i prób wprowadzenia w czyn niektórych idei absolutystycznych. Powstaje przeto pytanie, czy nieoczekiwane zupełnie umieszczenie w statutach w r. 1454 artykułów przelewających na sejmiki uprawnienie do decydowania w pewnych sprawach nie było w oczach króla i jego stronnictwa mniejszym złem niż dopuszczenie szlachty na zjeździe walnym do głosu stanowczego na równi z radą, jeśli w ten sposób równocześnie dostatecznie zabezpieczało się przymierze ze szlachtą przeciwko magnaterii. W takim razie trzeba by stanąć na stanowisku, że podniesienie sejmików w statutach do rzędu regularnej instytucji ustrojowej było sukcesem zarówno szlachty, jak i dworu.

Pamiętamy, że wspomniane wyżej szerokie uprawnienia sejmików w statutach wywalczyła sobie „młoda“ szlachta. Bez nacisku z jej strony bierna masa szlachty pewnie musiałaby się zadowolić statutami bez umieszczenia w nich powyższych daleko idących uprawnień. Aspiracje juniorów sięgały jednak dalej. Przyjęli oni skwapliwie przywileje królewskie zawarte w statutach, lecz równolegle do wysiłków czynionych wokół statutów próbowali zdobyć także większy niż dotychczas wpływ na samych zjazdach walnych. Mogli mieć tam wpływ na kierunek ustawodawstwa w drodze personalnej, tzn. przez uczestnictwo na zjazdach osób uświadomionych, jasno rozumiejących potrzeby szlachty. To im jednak nie wystarczało. Toteż już rok przed wydaniem statutów obserwujemy zanotowany przez Długosza fakt, który można chyba tylko w świetle powyższych rozważań interpretować jako próbę ze strony juniorów — szlachty zajęcia na zjeździe stanowiska równorzędnego z radą królewską. Jeszcze w r. 1452 na zjeździe walnym w Sieradzu szlachta w obronie swoich interesów uniemożliwiła krzykiem dalsze obrady, tak że Kazimierz z ośmioma radnymi zmuszony był kontynuować obrady przy drzwiach zamkniętych⁷⁴. W Piotrkowie w następnym roku szlachta nie potrzebowała interweniować w sposób prymitywny. Zjazd bowiem podzielił się — po raz pierwszy — na dwa koła, tak

⁷⁴ Dług., op. cit., s. 115 „... *Verum dum nobiles ex communitate... gravibus verbis inveherentur contra consiliarios, que rem publicam administrarent. Rex petit, ut consilio publico suspenso, secretum fieret. Quod dum impetrasset, omnibus aliis exclusis, octo consiliarios vocat*“. W zdarzeniu tym nie trudno się dopatrzeć również samowładczych kroków ze strony Kazimierza, skoro wbrew zwyczajowi kontynuował obrady z wybranymi przez siebie dygnitarzami przy drzwiach zamkniętych.

że jedno tworzyła rada królewska, a drugie szlachta i niżsi urzędnicy, nie należący do rady. Obydwa koła podjęły w swoim gronie uchwały, które potem zostały ogłoszone i przez zjazd przyjęte. A były to ważne dla szlachty uchwały, gdyż dotyczyły wspomnianego już potwierdzenia praw i przywilejów Królestwa. Na tymże zjeździe następnego dnia, na uroczystość zaprzysiężenia przez króla praw i przywilejów dokooptowano do rady 12 spośród szlachty⁷⁵. Zjazd piotrkowski z roku 1453 jest bezsprzecznie prototypem dwuizbowego sejmu. Nie ma powodu poddawać w wątpliwość relację Długosza. Mamy tu do czynienia z odgórną próbą utworzenia dwuizbowego zjazdu. Była to moim zdaniem próba o wiele bardziej doniosła dla wykształcenia się dwuizbowego sejmu niż zwołanie przez Kazimierza w roku 1455 w Grudziądzu rady złożonej wyłącznie z juniorów wybranych spośród stojącego pod Łasinem pospolitego ruszenia szlachty⁷⁶. Wprawdzie rada grudziądzka podjęła wówczas bardzo ważne uchwały, lecz jeżeli się zważy okoliczności, wśród których do tego doszło, nasunie się uzasadniony wniosek, że rada ta i jej uchwały były zjawiskiem wyjątkowym i nie powtórzonym nigdy. Kazimierz powołał chyba tylko dlatego samą „młodszą“ szlachtę do rady, że z radą królewską nie mógł dojść do porozumienia w sprawie środków finansowych na dalsze prowadzenie wojny. Trzeba pamiętać, że był to rok 1455, a zatem czas, kiedy w radzie istniał jeszcze silny czynnik możnowładczy znajdujący się w opozycji wobec dworu. Z drugiej strony, skoro na najbliższym zjeździe walnym, na którym był jak zwykle tłum szlachty, uchwały grudziądzkie zostały uchylone, wydaje się mało prawdopodobne, aby były one istotnie wyrazem woli szlachty. Szlachta mogła być przecież utrzymać je w mocy, a jednak tego nie uczyniła. Ze względu na wspomniane przepisy statutów nieszawskich, nadające szerokie uprawnienia ustawodawcze sejmikom oraz w związku z obowiązującym zwyczajem rozpoznawania projektów uchwał podatkowych przez zjazd walny z radą królewską jako jego trzonem, zwołanie jakiejś namiastki rady w Grudziądzu z pominięciem starej rady i powzięcie przez nią doniosłych postanowień, było *contra legem* i nie leżało bynajmniej w interesie szlachty, która przecież uchwalonymi podatkami sama była obciążona, chociaż przede wszystkim obciążyły one duchowieństwo. Z tego powodu skłonny jestem widzieć w radzie grudziądzkiej raczej przejaw absolutystycznych dążeń Kazimierza, który czuł się dość silny na to, by wbrew ustalonemu porządkowi przeprowadzić swoją wolę. Król, zdobywający wszelkimi środkami fundusze na kontynuowanie wojny pruskiej, nie zawahał się posłużyć grupą ludzi, wybraną *ad hoc* spośród tłumy, jako narzędnikiem do osiągnięcia upragnionego celu. Dopóki pogląd przeciwny⁷⁷, aczkolwiek oparty na logicznie poprawnym rozumowaniu, nie może powołać się na to, że wybrani do rady w Grudziądzu to istotnie „młodzi“, reprezentujący dążenia

⁷⁵ Ibid., s. 140, 141.

⁷⁶ Ibid., s. 214, 215.

⁷⁷ Por. Z. Wojciechowski, *Przełom i przebieg Odrodzenia w Polsce*, Przegl. Zachodni, 11—12, 1953, s. 476 n.

szlachty, oraz że praktyka i uchwały grudziądzkie były zgodne z interesem szlachty, dopóty wydaje się on za daleko idący. Co najwyżej można przyjąć, że pierwsza próba mogła później służyć za wzór przy następnych w tworzeniu dwuizbowego sejmku, jednak szlachta jej nie podjęła, a tym mniej król, który nie miał — jak to starałem się wykazać — żadnego interesu w tworzeniu takiego sejmku. Jeśli się wydarzenia grudziądzkie zestawia z opisem zjazdu piotrkowskiego w roku 1454⁷⁸, na którym powstało zagadnienie dopuszczenia „młodych” ze szlachty do rady królewskiej, rodzi się słuszne przypuszczenie, że w Grudziądzu usiłował Kazimierz w sposób radykalny zmienić skład starej rady przez wprowadzenie do niej „młodych” i ją zupełnie sobie podporządkować.

Dokładna obserwacja biegu wypadków w kraju w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pozwala wysnuć wniosek o stopniowym podważaniu zasady, że zjazd walny, to zebranie rady królewskiej na tle spontanicznie przybyłego tłumu szlachty. Znaczenie szlachty na zjazdach wzrasta. Różnymi drogami, nawet przez przenikanie do samej rady — aczkolwiek w tym zakresie stara zasada, że odpowiednie stanowisko uprawnia do udziału w radzie, nie została przełamana — podnosiła „młoda” szlachta swoje znaczenie na zjazdach. Chodziło na razie jeszcze — w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych — o wyeliminowanie wpływu i przewagi możnowładztwa i stąd ów sojusz z królem. Niebawem jednak dążenia szlachty bez ostonek kierować się zaczęły przeciwko królowi i polityce dworu, a między interesami króla i szlachty rysować się będzie stopniowo przepaść. Pozostaje jedynie otwarte pytanie czy nadal można mówić o juniorach jako o czołowej grupie szlachty, nadającej jej kierunek polityczny.

W okresie najbliższych 15 lat rozwijało się silnie życie sejmikowe. Świadczy o tym fakt, że Długosz zjawisko to traktuje coraz poważniej, podczas gdy pod dawniejszymi rocznikami o sejmikach w ogóle nie wspominał, podobnie zresztą jak o nadaniu im tak ważnych uprawnień w statutach nieszwawskich. Po raz pierwszy spotykamy wzmiankę o odbywających się w kraju sejmikach pod rokiem 1458, a następną już pod rokiem następnym⁷⁹. Zrozumiałe jest, że dopóki na zjazdach walnych opozycja magnacka nie pozwalała przeprowadzić jakiejś uchwały potrzebnej w danej chwili, król uciekał się do sejmików i w ten sposób często osiągał zamierzony cel.

Ze względu na rozwój stosunków w zakresie nadbudowy, w szczególności z uwagi na układ sił politycznych i ich dążeń oraz związaną z tym genezę dwuizbowego sejmku, podzielić można okres rządów Kazimierza Jagiellończyka na trzy etapy: 1) od roku 1453 do 1455, 2) od roku 1455 do 1470, 3) od roku 1470. Daty początkowe i końcowe etapów są orientacyjne i mogą z uwagi na przebieg niektórych zjawisk być przesunięte nieco naprzód lub wstecz. Pierwszy etap to okres stanowczej

⁷⁸ Dług., op. cit., s. 159, 180.

⁷⁹ Ibid., s. 277, 290.

przewagi czynnika możnowładczego w państwie, a więc i w radzie oraz na zjazdach. Jest to również okres organizowania stronnictwa dworskiego i jego pierwszych kontaktów z ruchem młodszlacheckim. Drugi — to okres pełnego sojuszu króla i dworu z juniorami oraz ostrej walki sprzymierzonych sił z obozem magnackim. Trzeci wreszcie — jak zobaczymy — był po pokonaniu możnowładztwa okresem wzrostu potęgi politycznej szlachty i narastania sprzeczności pomiędzy obozem szlacheckim a stronnictwem dworskim, co doprowadziło do upadku sojuszu. Trzeci etap był w dziedzinie ustroju politycznego także okresem faktycznego ukształtowania się dwuizbowego sejmu.

Dla lepszego zrozumienia biegu wypadków w trzecim okresie omówienia wymaga jeszcze zagadnienie personalnej struktury stronnictwa młodszlacheckiego⁸⁰ oraz programu politycznego i realizacji sojuszu dworsko-szlacheckiego w drugim okresie. Tutaj przede wszystkim wyjaśnić trzeba, kogo oznacza spotykany często w źródłach termin *iuniores*. Należy się zastanowić, czy wytworzone przez naukę pojęcie ruchu młodszlacheckiego pokrywa się ze źródłowym pojęciem *iuniores* czy też jest węższe. Skoro bowiem stanęliśmy na stanowisku, że od ruchu młodszlacheckiego odróżniać należy grupę dworską, musi się nasunąć wątpliwość, czy i ta grupa nie podpadała pod pojęcie juniorów, tym bardziej, że w latach 1453—55 do około 1470 obydwie grupy polityczne tworzyły jeden front w walce z obozem możnowładczym. I tak np. trudno byłoby, charakteryzując poszczególne znane nam ze źródeł postacie, zaliczyć je czy to do jednej, czy do drugiej grupy i na tej podstawie orzekać o personalnym składzie ugrupowań politycznych i rozstrzygać, w jakim stopniu można by mówić o nich jako o „młodych“. Dalsza trudność wynika stąd, że nie tylko w literaturze⁸¹, ale i w źródłach (chodzi głównie o Długosza) termin *iuniores* nie jest używany w sposób jednoznaczny. Na podstawie jednych wzmianek u Długosza można by twierdzić, że juniorzy byli szlachtą niemożno-

⁸⁰ W odniesieniu do drugiego okresu można już mówić o stronnictwie młodszlacheckim.

⁸¹ Nauka już od dawna usiłuje ustalić prawdziwe znaczenie tego terminu. Wy powiedziane dotąd tezy są jednak różne i często z sobą sprzeczne. A. Prochaska, *Geneza i rozwój parlamentaryzmu*, Kraków 1898, s. 180—182 reprezentuje pogląd jakoby przez juniorów rozumiały źródła niższych dostojników, a więc możnych, którzy nie mieli stałego prawa do zasiadania w radzie królewskiej, lecz niekiedy byli do niej wzywani doraźnie. T. Korzon uważa, że była to po prostu szlachta w przeciwieństwie do senatorów (Pamiętnik II Zjazdu Historyków Polskich, Lwów 1891, t. II, s. 52 n.). Podobnie A. Pawiński, *Jan Ostroróg*. Poglądowi Korzona przeciwstawia się O. Balzer (tamże, s. 53, oraz w monografii poświęconej traktatowi Henryka z Góry) rozumiejąc pod nazwą *iuniores* stronnictwo polityczne, „które w początku wojny 13-letniej powstało w Polsce i stanęło w opozycji przeciw programowi dawniejszego stronnictwa, do którego przeważnie należał senat, opierający się na tradycjach rządu z czasów Władysława Jagiełły“. K. Górski widzi w nich młodsze linie i rodziny w przeciwieństwie do tzw. *seniores*, starszych linii (*Ród Odrowążów*, odbitka, s. 82).

władczą⁸². Inne znów wskazują, że byli to również baronowie, a więc możni⁸³. Termin *barones* był przez Długosza zawsze używany na określenie przedstawicieli (urzędniczego) możnowładztwa. Termin *iuniores* pojawia się w źródłach bardzo wcześnie. Spotykamy go już u Janka z Czarnkowa (II, 740)! Ta okoliczność uzasadnia pogląd, że i źródła nie używają tego terminu w jednym tylko znaczeniu. Wprawdzie przeciwstawiają go nazwie *maiores*, lecz z tego 'żadnych wniosków nie można jeszcze dla znaczenia terminu *iuniores* wyprowadzać. W świetle przedstawionych wyżej uwag można stwierdzić, że nazwa *iuniores* nie pokrywa się z pojęciem „ruchu młodoszlacheckiego“, lecz jest znacznie starsza. Treść pojęciowa, która jej odpowiada, jest w różnych okresach czasu różna, a więc inna w w. XIV, inna za czasów Jagiełły i Władysława III, inna wreszcie w drugiej połowie XV w. Ogólnie można powiedzieć, że oznaczała ona zawsze jakąś grupę polityczną młodszą wiekiem swego istnienia i „młodszą“ w swych dążeniach i celach, czyli postępową w stosunku do starych ugrupowań. Można — moim zdaniem — na podstawie dostępnych źródeł wykluczyć z całą pewnością pogląd, jakoby juniorzy byli ludźmi tylko młodszymi wiekiem lub urzędem, czy też tylko zwykłą szlachtą. W omawianym okresie „młodzi“ byli tymi, którzy przeciwstawiali się staremu porządkowi. „Młodzi“ nie stanowili jakiejś zwartej grupy politycznej. W nazwie tej podkreśla się raczej pewne różnice ideologiczne. Byli to zarówno zwolennicy ruchu młodoszlacheckiego, jak i stronnictwa dworskiego. Prawda, że stali oni zrazu poza radą, gdyż rada w początkowym okresie była opanowana przez elementy możnowładcze, skupiające się wokół Zbigniewa Oleśnickiego. W miarę usuwania ich z najwyższych urzędów do rady wchodzili „młodzi“ i stopniowo ją zapełniali. Przeciwno bezwzględnemu utożsamianiu „młodych“ z ruchem młodoszlacheckim przemawia przedstawiony w rozdziale II pogląd, łączący genezę tego ruchu z powstaniem gospodarki folwarczej⁸⁴. Tymczasem — jak widzieliśmy — źródła mówią o juniorach już również w odniesieniu do czasów wcześniejszych, kiedy mowy jeszcze nie było o jakiejś przebudowie systemu gospodarki rolnej. Nie można twierdzić, by do grupy juniorów nie należały także pewne elementy możnowładcze, zwłaszcza tzw. *barones mediocres*⁸⁵, o których relacjonuje Długosz pod r. 1453, w związku z opisem podzielonego na dwa koła

⁸² Dług., op. cit., s. 159, 214.

⁸³ Pod r. 1438 zanotował Długosz dosłownie: „*omnes barones hii praesertim qui provisores erant constituti*“, mówiąc o tutorach Włodzisława III. Z kontekstu i użycia tego określenia *barones* wynika chyba niedwuznacznie, że byli to możni panowie, a nie zwykła szlachta.

⁸⁴ Celem rozwiązania tego problemu od strony bazy ekonomicznej należałoby sięgnąć do innych źródeł, zwłaszcza dotyczących stosunków gospodarczych nie tylko XV, lecz również XIV w. Wyczerpujące opracowanie źródłowe tego problemu zajęłoby z jednej strony dużo czasu, a z drugiej — mogłoby rozsądzić szczupłe ramy niniejszej pracy i zepchnąć na margines inne ważne zagadnienia. Toteż ograniczam się do podania ogólnego zarysu.

⁸⁵ Dług., op. cit., s. 140, 141.

obrad zjazdu piotrkowskiego. Były to przeważnie osoby wywodzące się z rodzin możnowładczych, nie posiadające urzędów lub zajmujące urzędy niesenatorskie, ziemskie lub inne (np. podkomorzowie, sędziowie, podsędkowie itp.), które oscylowały wokół dworu lub popierały dążenia szlachty.

Trudno jednak utożsamiać średnią szlachtę z ruchem młodszlacheckim. Pojęcie średniej szlachty jest ściśle związane z ówczesną strukturą ekonomiczną klasy panującej, podczas gdy pojęcie ruchu młodszlacheckiego należy do sfery nadbudowy politycznej. Owszem można — i chyba trafnie — przyjąć, że trzonem ruchu młodszlacheckiego byli przedstawiciele średniej szlachty, co nie wyklucza przypuszczenia, że mogli do niego należeć także sporadycznie członkowie możnych rodzin, zwłaszcza z terenu Wielkopolski, gdzie ruch ten głównie się rozwijał. Spostrzeżenie to jest jeszcze jednym dowodem na poparcie tezy, że przez juniorów rozumieć trzeba również grupę dworską, a nie tylko „młodą” szlachtę. Wśród ruchu młodszlacheckiego nie było duchowieństwa, co nie znaczy, by część duchowieństwa (np. tacy biskupi jak Gruszczyński z grupy dworskiej) nie należała do juniorów ze względu na reprezentowane przez siebie poglądy polityczne. W tym miejscu trzeba podkreślić, że ruch młodszlachecki zerwał z dotychczasowymi formami organizacyjnymi szlachty. Stara organizacja szlachty zasadzała się na ścisłym powiązaniu z lokalnymi możnowładcami, którzy odgrywali rolę przywódców i mieli decydujący wpływ na wszelkie jej poczynania⁸⁶. Ruch młodszlachecki porzucił te zwyczaje. Organizacja szlachty została oparta na woli ogółu szlachty, wyrażającej się zrazu np. w gromadnym uczestniczeniu w zjazdach walnych, później w wyborach posłów na sejm itd. Tą drogą szlachta zdołała otrząsnąć się z przemożnego wpływu magnatów i usamodzielnic się. Była to podstawa do jej dalszej walki o władzę. Dostępne źródła nie dają podstawy do łączenia niektórych konkretnych nazwisk z ruchem młodszlacheckim. Długosz raz tylko i to pod rokiem 1478, a więc już po ostatecznym upadku sojuszu szlachty z królem, wyraźnie stwierdza mówiąc o „młodych”, że byli to Wojciech Górski, kasztelan łędzki i starosta wschowski z synami Łukasza z Górki, byłego wojewody poznańskiego, Janem czyli Iwanem z Obichowa, sędzią kaliskim herbu Wieniawa, Janem Czarńkowskim, herbu Nałęcz i kilku innych (*cum aliquot aliis iuvenibus*)⁸⁷. W stosunku do innych tego rodzaju wzmianek źródłowych można co najwyżej snuć przypuszczenia⁸⁸. Uznanie wymienionych wyżej osób za przedstawicieli tzw. juniorów należy przyjąć z zastrzeżeniem, albowiem Długosz nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia tego ruchu około r. 1480, kiedy on już bynajmniej nie mógł być identyfikowany z ruchem politycznym mas szlacheckich,

⁸⁶ Por. np. konfederacja 20 rodów szlacheckich, *Liber Canc. Stan. Ciołek*, II, dod. B. Kierowniczą rolę odegrali wówczas magnaci — rodowi *seniores*.

⁸⁷ Dług., op. cit., s. 668.

⁸⁸ I tak np. mógł być przedstawicielem ruchu młodszlacheckiego szlachcic Secygniewski występujący jako łącznik między królem a sejmikiem prowincjonalnym w Kole (por. Dług., op. cit., s. 108).

który konwencjonalnie nazwałem ruchem wielkoszlacheckim, tak jak nie można postawić znaku równości pomiędzy juniorami a ruchem młodoszlacheckim.

Z naturą ruchu młodoszlacheckiego łączy się podstawowa jego cecha charakterystyczna — świeckość. Nie ma danych źródłowych, które wskazywałyby na przynależność do niego przedstawicieli duchowieństwa. I ten fakt prawdopodobnie sprawił, że ruch młodoszlachecki w Polsce z łatwością przyjął i dla własnych celów użytkował niektóre idee Odrodzenia i z kolei sam stał się podatnym gruntem dla ich rozszerzenia.

Znacznie łatwiej stwierdzić, kto należał do stronnictwa dworskiego. Były to osoby zgrupowane przy królu i popierające interesy monarchii. „Dworskich“ łatwo w źródłach rozpoznać. Są to często ludzie, którzy z woli króla dostąpili znacznego często awansu społecznego i państwowego. Kazimierz wyniósł np. zwykłego szlachcica na tron biskupi (Mateusza z Łomży, swego pisarza, na stolicę kamieniecką, Jana Łabuckiego na tę samą stolicę już kilkadziesiąt lat wcześniej, Jana Kraskę, a później Jana Grabowskiego na stolicę chełmską)⁸⁹. Rekrutacja do stronnictwa królewskiego odbywała się zresztą w sposób rozmaity. Kazimierz wciągał do niego nawet obcych. I tak na biskupstwie przemyskim osadził, ku wielkiemu oburzeniu swej ówczesnie jeszcze nie pokonanej rady i samego Długosza, Mikołaja z Błażejowic, Słazaka, który był jego sekretarzem (r. 1452)⁹⁰. Mikołaj był jednym z najbliższych zwolenników króla. W roku 1466 Kazimierz mianował starostą chojnickim Czecha Jana Puszarza, który w czasie wojny kierował oblężeniem Starogardu⁹¹. Jeśli do tych osób doda się takich faworytów króla i równocześnie niezawodnych towarzyszy w walce politycznej jak Jan Gruszczyński (kolejno kanonik poznański i gnieźnieński, sekretarz królewski, podkanclerzy, biskup włocławski, krakowski, kanclerz i wreszcie arcybiskup gnieźnieński i prymas), Jan Lutek z Brzezia (sekretarz królewski, podkanclerzy, biskup włocławski i krakowski), Andrzej Oporowski (sekretarz królewski, podkanclerzy, biskup przemyski i włocławski), spokrewniony z równie oddanym Kazimierzowi biskupem włocławskim i późniejszym prymasem, Władysławem Oporowskim, Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski, wielki humanista⁹², Wojciech Żychliński, inicjator i zwolennik tzw. egzekucji dóbr, podkanclerzy Królestwa, Górkowie, Kurozwęccy, później nawet Rytwiańscy — można sobie wyrobić pogląd na skład osobowy grupy dworskiej. Jak widzimy, jedni wywodzą się ze znanych, bogatych rodzin możnowładczych, inni — ze szlachty średniej, a nawet drobnej. Ich polityczny

⁸⁶ Dług., op. cit., s. 109, 133, 400, 689.

⁹⁰ Ibid., s. 103.

⁹¹ Ibid., s. 453.

⁹² Był on zdecydowanym zwolennikiem władzy królewskiej (por. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*, t. I, Kraków 1900, s. 17) w walce o królewskie prawo obsadzania stolic biskupich, w sprawie pruskiej i in. Był osobistym wrogiem magnaterii z Oleśnickim na czele. Snop cennego światła rzucił na tę postać ostatnio A. Nowicki w pracy opartej głównie na Kallimacha *Vita et mores Gregorii Sanocei*, Kraków 1900, ogłoszonej w *Myśli Filozoficznej*, zesz. 4, 1953, s. 36—57.

cel wyrażał się we wzmocnieniu władzy centralnej i stanowiska monarchy oraz w przełamaniu oligarchicznych zasad rządzenia ustanowionych jeszcze za czasów Jagiełły i Władysława III przez magnaterię, które Kazimierz wstępując na tron polski przejął jako kłopotliwe i niebezpieczne pasywa spadku po ojcu i bracie. Odnaczali się oni przywiązaniem do stronnictwa i króla⁹³, podziwu godne było niekiedy ich uporczywe trwanie przy licznych przedsięwzięciach politycznych dworu⁹⁴. Wprawdzie bez wielkich nakładów nie byłby Kazimierz zorganizował takiego stronnictwa. Świadczy o tym pokaźna liczba 633 rozporządzeń (z reguły zwykłych) dobrami królewskimi, których akty przechowywały się w Metryce koronnej⁹⁵. Wiele z nich to niewątpliwie przysporzenie na rzecz adherentów politycznych za ich usługi wobec króla i dworu.

Oczywiście — jak już wspomniano — trudno zawsze ustalić z całą pewnością, kto jaki kierunek polityczny reprezentował, gdyż nie wiadomo dokładnie, co było treścią legitymacji ówczesnych ugrupowań politycznych. Znamy zaledwie ogólne zasady ich programu. Łatwiej powiedzieć jaki program odpowiada działalności politycznej osób, o których wspominają bliżej źródła. Toteż w okresie sojuszu „młodych“ z dworem, kiedy ich cele polityczne koncentrujące się głównie na zwalczaniu możnowładztwa, prawie że się pokrywały z celami dworu, nie było w składzie osobnym obydwu stronnictw ostrej granicy. Niewątpliwie musiało się zdarzać, że ludzie należący do stronnictwa dworskiego (zwłaszcza np. starostowie, a więc urzędnicy związani z terenem) reprezentowali równocześnie ruch młodszlachecki⁹⁶. W tej sytuacji przewagę wtedy musiała mieć ideologia młodszlachecka, która jako bardziej masowa musiała w takich przypadkach brać górę nad ideologią stosunkowo małej elitarnej grupy dworskiej.

⁹³ Nawet Długosz jako poplecznik możnowładztwa krakowskiego nienawidzący Gruszczyńskiego, zanotował, że podczas układów pokojowych w Toruniu w r. 1466, do których dwór przywiązywał ogromną wagę, Gruszczyński wytrwał w mieście mimo szalejącej tam zarazy, chcąc doprowadzić pertraktacje do pomyślnego końca (por. op. cit., s. 456).

⁹⁴ Długosz chyba bez przesady wymienia Jana Gruszczyńskiego, biskupa wrocławskiego, Jana Lutka podkanclerzego, Jana z Pilczy krakowskiego, Łukasza Górkę Kraków 1900, ogłoszonej w Myśli Filozoficznej, zesz. 4, 1953, s. 36—57.

marszałka Królestwa i starostę sandomierskiego, jako tych, którzy namówili Kazimierza do zabrania dziesięcin duchownych i wspólnie z nim plan wykonali (por. op. cit., s. 349, 350). Zresztą już i przedtem, np. w r. 1455 biskup wrocławski Jan Lutek z Brzezia, poznański Andrzej Bniński i arcybiskup gnieźnieński Jan Sprowski wydali skarby kościołów swych diecezji królowi jako zastaw dla uzyskania kredytu na wypłacenie żołdu wojskom zaciężnym (op. cit., s. 209). To znów w r. 1463 stronnicy króla spowodowali odmowę legatowi papieskiemu wjazdu do Krakowa, gdzie miał się zająć „porządkowaniem“ spraw kościoła krakowskiego (op. cit., s. 371).

⁹⁵ Cyfra ta stanowi sumę tytułów rozporządzeń dobrami ziemskimi zestawioną na podstawie *Matr. R. P. Summaria Wierzbowskiego*.

⁹⁶ Np. pod r. 1478 wymienia Długosz wśród grupy typowych przedstawicieli juniorów również starostę wschowskiego (op. cit., s. 668).

Należy obecnie jeszcze wyjaśnić, w jakim związku pozostawał z ruchem młodszlacheckim tzw. ruch egzekucyjny — reformatorski. Zjawisko to, przez które najogólniej rozumiano w drugiej połowie XV w. reformę, odnowienie i naprawę państwa⁹⁷, a które w następnym stuleciu przybrało wyraźną postać programu politycznego reprezentowanego przez stronnictwo egzekucyjne, łączy się niewątpliwie w okresie swych narodzin z wyżej przedstawionym układem sił politycznych i ekonomicznych państwa. Chodzi jednak o ustalenie czy można wiązać ruch egzekucyjny ściśle z ruchem młodszlacheckim, czy też uważać go za emanację dynastycznego stronnictwa dworskiego, grupującego się wokół osoby Kazimierza. Za przyjęciem tej drugiej możliwości przemawia fakt, że sfery kościelne, nie wyłączając kurii rzymskiej, nie były wrogo ustosunkowane do spraw tzw. egzekucji dóbr (egzekucja dóbr moim zdaniem jest pojęciem węższym, które mieści się bez reszty w szerszym pojęciu tzw. ruchu egzekucyjnego)⁹⁸. Znaczna też część duchowieństwa, zwłaszcza w późniejszym okresie, należała do grupy dworskiej. Przychylne stanowisko duchowieństwa w sprawie egzekucji dóbr mogło być również podyktowane nadzieją na zmniejszenie raz po raz nakładanych ciężarów publicznych, gdy skarb miałby lepsze dochody z królewszczyzn. W świetle ogłoszonej na zjeździe w Korczynie w roku 1456 deklaracji królewskiej⁹⁹, w której Kazimierz zapowiedział przeprowadzenie po powrocie z Litwy reformy państwa, wydany w r. 1453 wielki przywilej oraz statuty nieszawskie z roku następnego, nie stanowiły jeszcze kroku naprzód w dziele reformy i naprawy stosunków istniejących w kraju. W oświadczeniu swoim bowiem nie mówiłby Kazimierz o reformie jako o czymś, co dopiero w przyszłości miało być dokonane. Zresztą gdyby uważał tamte akty za początek reform, byłyby w swej deklaracji do nich nawiązał. Rok przeto 1456 można przyjąć za orientacyjną datę oznaczającą początek okresu reform. Było to po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego. Wprawdzie możnowładztwo nadal jeszcze było poważnym przeciwnikiem w walce o władzę, z którym trzeba było się liczyć, niemniej jego przewaga była już przełamana. Zjazdy walne i inne zajmowały się teraz niejednokrotnie sprawami, które obejmował program reformy państwa. Charakterystyczny jest z tego względu przebieg zjazdu korczyńskiego w roku 1458 i piotrkowskiego w 1459¹⁰⁰. Zwłaszcza doniosłym wydarzeniem był zjazd piotrkowski. Na zjeździe korczyńskim bowiem Kazimierz ogólnie zapowiedział reformy (?) zmierzające do naprawy państwa, a na zjeździe piotrkowskim już sprecyzował podstawowy punkt programu reform: żądanie zwrotu królewszczyzn. Doszłoby w ten sposób do znacznego podniesienia dochodów skarbu państwa, co z kolei byłoby podstawą do dalszych reform¹⁰¹. Po deklaracji Kazi-

⁹⁷ J. B a n d t k i e, *Ius. Pol.*, s. 298.

⁹⁸ Świadczą o tym niektóre poglądy wyłożone w traktacie Zaborowskiego.

⁹⁹ J. B a n d t k i e, *Ius Pol.*, s. 298. Por. też J. B a r d a c h, *Zarys historii państwa i prawa polskiego*, t. I (makieta powielona), s. 420.

¹⁰⁰ D l u g., op. cit., s. 260, 293—296.

¹⁰¹ Ibid., s. 295 „...*Monetae deinde cussionem a consiliariis sibi deduxit esse permissam, ab ea quoque se cessaturum affirmavit. Stationibus vere et vectigalibus*

mierza z roku 1456 jest to dalszy krok w polityce reform. Za słowami poszły niebawem czyny. W roku 1469 widzimy jak podkanclerzy Królestwa Wojciech Żychliński¹⁰² przeprowadza rewizję aktów dotyczących stanu posiadania dóbr ziemskich na Rusi, w której wyniku zakwestionowano szereg tytułów posiadania ziemi przez tamtejszych magnatów¹⁰³. Następnie stanęli jako pozwani przed sądem królewskim arcybiskup lwowski Grzegorz z Sanoka, Piotr Spikłowski Odrowąż, Złotniccy, Jaryczowscy i inni¹⁰⁴. Przedmiotem procesów była sprawa rewindykacji dóbr bezprawnie dzierzonych. Nie wiemy, czy Żychliński nie przeprowadzał już wcześniej podobnych rewizji mianowicie po objęciu stanowiska podkanclerzego w roku 1464. Rewizje dokumentów w następnych latach nie ustawały. W latach 1482—1502 przeprowadzał je kanclerz Krzesław z Kurozwęk, a później szeroko zakrojoną akcję prowadzili Łaski, Drzewicki i Tomasz z Soboty. Był to okres dojrzałości ruchu egzekucyjnego.

Jeśli chodzi o drugą połowę XV w., to owe „rewizje“ prowadzone przez Żychlińskiego i Krzesława z Kurozwęk były najpoważniejszym przejawem ruchu egzekucyjnego, stanowiąc równocześnie jego początek. Jest to zjawisko w naszej literaturze historycznej i historyczno-prawnej niedoceniane a tymczasem są to ważne fakty, świadczące o rosnących stale sprzecznościach w łonie klasy panującej feudałów. Wydaje się w porównaniu z deklaracją królewską, że dokonano niewiele. W deklaracji program reform obejmuje zarówno życie gospodarcze kraju, jak i wymiar sprawiedliwości, sprawy zarządu wewnętrznego i ustawodawstwo.

W ścisłym związku z deklaracją królewską z r. 1456 pozostają także omówione już wyżej przedsięwzięcia dworu, jak walka o opodatkowanie duchowieństwa,

non aliis se uti, quam pater suus utebatur: et Polonos iuxta ac Lithuanos diligere, omnibus iustitiis administrare, defensionem Regni sibi quidem curae; aerario Regni obligato et deficiente nulli rei satis prospicere posse, respondit. Agerent, ut bona regalia sibi rederentur: opportune se singuli Regni necessitatibus provisurum“.

¹⁰² Długosz doskonale znał Żychlińskiego. Poświęcił jednak jego osobie, jako nie-mile widzianej przez obóz panów krakowskich, bardzo niewiele uwagi. Wprawdzie zapisał, że w r. 1464 posunięty został do godności podkanclerskiej, lecz o jego głośnej działalności na tym stanowisku nie wspomina ani słowem.

¹⁰³ Por. K. Górski, *Wojciech z Żychlina*, PTPN, Prace Kom. Hist., t. IX. O rewindykacji dóbr królewskich za czasów podkanclerstwa Żychlińskiego dowiadujemy się również z *Cod. epist. saec. XV*, ed. Szujski, nr 203, według którego Kazimierz polecił Jakubowi Dembińskiemu i Ottonowi z Plechowa, aby zajęli na terytorium diecezji krakowskiej w jego imieniu wszystkie majątki kościelne pod jakimkolwiek tytułem komukolwiek prywatnemu odstąpione (*obligata*) i czekali dalszych rozkazów. — Widzimy z tej wzmianki źródłowej jak poważne rozmiary przyjął ruch egzekucyjny. Przypuszczać należy, że zjawiska tego zawsze jeszcze się nie docenia.

¹⁰⁴ Fakt pozwania arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka przed sąd w sprawie rewindykacji dóbr królewskich, o którym zresztą wiemy bardzo mało, nie narusza twierdzenia o jego bliskim stosunku do króla i dworu i postępowej postawie. Pozwanie mogło mieć charakter czysto formalny bez konsekwencji politycznych.

o prawo desygnowania kandydatów na stolice biskupie, o wszystkie inne wyższe urzędy w państwie itd. Nie można rozdrabniać i mechanicznie kwalifikować zagadnień i trzeba mieć stale przed oczyma wyraźny związek przedstawionych zjawisk. Tzw. ruch egzekucyjny, którego początki tkwią w drugiej połowie XV w., związany był organicznie z działalnością stronnictwa dworskiego. Egzekucja dóbr i egzekucja praw była drogą rozwoju politycznego „młodej” szlachty i dworu. Idee egzekucyjne powstały w okresie sojuszu szlachty z dworem i walki politycznej juniorów z możnowładztwem. Wprawdzie godzi się zaznaczyć, że niektóre koncepcje reformatorskie są jedynie wytworem postępowych umysłowości epoki, wznoszących się ponad interes klasy panującej i widzących w państwie również inne stany. Takie stanowisko przypisać można Janowi Ostrorogowi.

Obserwacja rozwoju ruchu egzekucyjnego potwierdza przedstawiony wyżej pogląd o istnieniu w łonie klasy panującej — „młodej” szlachty i grupy dworskiej, lecz również o niemożności dokładnego rozdzielenia pod względem zarówno personalnym, jak i ideowym tych sił w każdym razie do około r. 1470. Reasumując można powiedzieć, że stronnictwo dworskie składało się w znacznej części z „młodej” szlachty, która w pewnym sensie jednak zesła z głównych pozycji mas szlacheckich przyjmując niektóre koncepcje dynastyczno-dworskie i różniąc się przez to od reszty.

IV. UMACNIANIE ZWYCIĘSTWA SZLACHTY I POWSTANIE DWUIZBOWEGO SEJMU

Pomyślne zakończenie wojny 13-letniej pokojem w Toruniu było ważnym momentem historycznym; zapoczątkował on rozkład sojuszu politycznego dworu i króla ze szlachtą. Zresztą podstawowy cel sojuszu, mianowicie walka z oligarchią magnacką, był już właściwie bezprzedmiotowy; wobec upadku obozu możnowładczego walka ta przestała być problemem politycznym. Z drugiej strony zaczęły rozchodzić się również i inne wspólne dotąd interesy. Po obaleniu przewagi magnatów i pomyślnym ukończeniu wojny pruskiej szlachta zapragnęła zapewnić sobie maksymalne korzyści ekonomiczne i polityczne. Postępujący naprzód rozwój folwarku łączył się ściśle z rozwojem handlu, w którym poważny udział miała szlachta. Z tym znów wiązała się zrozumiała tendencja usuwania konkurencji grożącej zawsze ze strony miast i łamania wszelkich barier w postaci ceł i podatków, które mogły ograniczyć swobodę ekonomiczną szlachty. Prędzej czy później i tak musiało dojść do tarć między szlachtą a rządzącą grupą dworską; grupa ta przedkładała interes dynastii nad interes klasowy szlachty, a skupioną w rękach króla i jego urzędników władzę nad niesprecyzowane, a rozwijające się raczej żywiołowo szlachecko-demokratyczne rządy. Myliłby się, kto by przypuszczał, że ruch młodoszlachecki był w ciągu całego omawianego okresu ruchem postępowym. Już rychło wyłonił się spośród szlachty szlachecki ruch zachowawczy, kierujący się wyłącznie ciasnym interesem szlachty. Zmierzał on do maksymalnego ograniczenia króla i do stworzenia nowego ustroju, który później otrzymał nazwę demokracji szlacheckiej. Nie potrzeba dodawać, że

szlachta obok walki politycznej o władzę dbała również o utrzymanie w ucisku chłopstwa i miast. Stosunek do duchowieństwa w tym okresie można określić jako poszukiwanie odpowiedniego *modus vivendi*. Walkę ze stanowiskiem duchowieństwa, jaką obserwowaliśmy, można przeto uznać jedynie za walkę dworu z tym czynnikiem w państwie, podsycaną przez ideologię ruchu młodszlacheckiego. Szlachta w tej walce brała udział o tyle, o ile było to dla niej wygodne, wszak mogła upiec przysłówiowe dwie pieczenie przy jednym ogniu. Szczupłość źródeł nie pozwala należyście podbudować tezy o rozwijaniu się wśród szlachty nurtu zachowawczego. Nie można go identyfikować z juniorami. Zestawienie jednakże poszczególnych zjawisk życia politycznego państwa w drugiej połowie XV w., w latach siedemdziesiątych i następnych, przemawia właśnie za takim poglądem. Ruch młodszlachecki spełnił na razie swoją rolę: dokonał mobilizacji politycznej szlachty; przestał jej jednak odpowiadać, gdy najbliższe cele były już osiągnięte i pozycja szlachty umocniona. Zeszedł wtedy w cień, a wśród tłumów szlachty zaczął pojawiać się inny, zachowawczy nurt polityczny.

Na takim to tle społeczno-politycznym nie trudno zrozumieć dalszy rozwój takich instytucji ustrojowych, jak zjazd, rada i sejmiki. Stwierdziliśmy, że sejmiki były środkiem do obejścia opozycji magnackiej w radzie, na zjazdach walnych. Kiedy jednak opozycja ta została nareszcie przełamana, musiało nastąpić zjawisko wprost przeciwne: stopniowe opanowanie przez szlachtę zjazdów walnych. Ponieważ jednak tradycyjne normy ustrojowe broniły dostępu do rady osobom nie posiadającym prawnego tytułu do zajmowania miejsca w radzie, stanowiącej trzon zjazdu, wyśiłki szlachty poszły w kierunku utworzenia na zjazdach drugiego koła (późniejszej izby poselskiej) i ścisłego powiązania go z sejmikami. Interes szlachty wyszedł wnet z pozycji prowincjonalnych. Straciły na znaczeniu sejmiki generały, od czasu kiedy zaczęto zjazdy obsyłać delegatami sąsiedniej prowincji¹⁰⁵. W r. 1468, na sejmiku wiślickim, szlachta nie podjęła żadnej stanowczej uchwały, lecz ograniczyła się do postanowienia, że uchwały stanowcze poweźmie zjazd walny (*dieta generalis*) w Piotrkowie, na który wybrała po dwóch posłów z każdego powiatu (*districtus*) z upoważnieniem do przyzwolenia na zjeździe na podatki¹⁰⁶. W Piotrkowie rzeczywiście zasiedli owi posłowie sejmikowi, niewątpliwie w osobnym kole. Wprawdzie zapewne ze względów taktycznych zaprzeczyli, by posiadali jakiś mandat sejmików do przyzwolenia na uchwałę podatkową, lecz jest to okoliczność dla nas bez większego znaczenia¹⁰⁷. Istotne jest to, że zjazd piotrkowski był bezspornie zjazdem d w u i z b o w y m, przy czym owa druga izba składała się z posłów sejmików. (Nie można wykluczyć, że prócz wiślickiego również inne sejmiki wydelegowały swoich posłów na zjazd walny, czego jednak źródła nie zanotowały). Jeśli się doda, że prototyp ta-

¹⁰⁵ Por. np. Dług., op. cit., s. 410, 411, 516.

¹⁰⁶ Ibid., s. 510, 511 „...*Ex omnibus deinde districtibus duos legunt nuntios, potestatem ad consentiendum in modestum subsidium habituros*“.

¹⁰⁷ Ibid., s. 516.

kiego zjazdu mamy już w r. 1453 oraz że i potem spotykamy ślady prób stworzenia zjazdów o dwóch kołach obrad, jasne się stanie, że data rzekomo pierwszego zjazdu dwuizbowego oznaczona na r. 1493 jest spóźniona. Nie ma żadnych przeszkód ani formalnych ani merytorycznych, by w każdym razie sejm piotrkowski w r. 1468 uznać za pierwszy dwuizbowy sejm walny.

Można wprawdzie twierdzić, że była to jedna z kolejnych prób zorganizowania dwuizbowego sejmu, lecz następne zjazdy aż po r. 1493 były znów tylko typowymi zjazdami rady królewskiej bez owej cechy dwuizbowości. Źródła jednakże bynajmniej tego nie potwierdzają. Przeciwnie — na wszystkich następnych zjazdach była obecna szlachta, która już nie tylko jak dawniej przez aklamację lub okrzyki sprzeciwu wyrażała swą opinię żywiołowo, lecz brała czynny udział w obradach. W każdym razie źródła nie wykluczają przypuszczenia, że szlachta na takich zjazdach, jak w r. 1469, 1470, 1473, 1476, 1477 czy 1490 tworzyła odrębne koło obrad, równorzędne w stosunku do rady królewskiej¹⁰⁸. Sejm dwuizbowy wytwarzał się stopniowo. Normy strukturalne i proceduralne składające się na tę instytucję — jeżeli nie pochodzą od zjazdów walnych rady królewskiej — są normami powstałymi na drodze stosowanej praktyki. Stale powtarzająca się praktyka zwoływania zjazdów, na których szlachta wydzielala się w odrębne koło, doprowadziła do wytworzenia dwuizbowego sejmu. To, że szlachta pojawiająca się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych na zjazdach nie zawsze miała wyraźny mandat od sejmików i nie składała się z posłów sejmikowych jest mało istotne. W każdym razie stanowiła samodzielne, uprawnione koło obrad, miała decydujący wpływ na przebieg obrad i dzięki temu zjazdy walne w przeciwieństwie do zjazdów z lat 1454—1468 (1470) — podejmować mogły stanowcze uchwały również w sprawach, które statuty nieszawskie zastrzegły dla sejmików. Szlachta przybywająca na zjazdy przenosiła na nie z sobą uprawnienia sejmikowe. Po blisko piętnastu latach ograniczeń nałożonych na zjazdy w statutach nieszawskich odzyskały one więc niejako dawne kompetencje. Stało się tak dlatego, że zostały opanowane przez szlachtę, która miała odtąd stanowisko równorzędne z radą królewską, a więc nie potrzebowała chronić swych interesów poprzez sejmiki. Drugie koło zjazdu stwarzało dla niej dostateczną platformę do przeprowadzenia każdej sprawy.

Szlachta opanowała w ten sposób już około r. 1470 naczelny organ władzy ustawodawczej — sejm. Jest to zwycięstwo szlachty nad dworem, koncepcji ustroju politycznego opartego na przewadze szlachty nad koncepcją jedynowładztwa. Dwór bowiem usiłował zamienić zjazd walny rady na organ przyboczny monarchy; miał on dopomóc do wzmocnienia władzy. Sejm opanowany przez czynnik szlachecki stał się podstawowym elementem ustrojowym nowej formy państwa, która z tym momentem była w zasadzie już zaprowadzona. Rada królewska, stała się drugą izbą sejmu walnego. Od tej chwili usiłowania by przekształcić radę w organ przyboczny monarchy byłyby niecelowe. Rada musiała zachować swój oficjalny cha-

¹⁰⁸ Por. np. *Cod. epist. saec. XV*, ed. Szujski, nr 255.

rakter i reprezentując interesy dworu i króla stać się w sejmie przeciw wagą izby poselskiej.

Trzeba jeszcze dodać, że potwierdzenie przez Kazimierza w roku 1470 na sejmie walnym w Piotrkowie wszystkich przywilejów osób duchownych i świeckich, charakteryzuje początek nowego okresu w dziejach państwa polskiego. Było to ukoronowanie walki szlachty o władzę, której wynik był już wtedy przesądzony¹⁰⁹.

V. PODSTAWY IDEOLOGICZNE

Początek Odrodzenia w Polsce zbiega się z narodzinami ustroju demokracji szlacheckiej¹¹⁰, jako nowej formy państwa. W świetle powyższych rozważań mogłoby się wydawać, że myśl Odrodzenia nie mogła w żaden sposób wpłynąć na powstanie i rozwój nowych urządzeń ustrojowych, skoro ustrój demokracji szlacheckiej uznaje się w zasadzie za wsteczny¹¹¹, a prąd Odrodzenia za zjawisko postępowe. Jest to jednak tylko pozorne. Nie można bowiem zapominać, że demokracja szlachecka powstała w wyniku świetnie rozegranej walki politycznej między dworem a magnaterią i zakończonej zwycięstwem dworu. Chociaż szlachta udzieliła poparcia Kazimierzowi, wierząc w sojusz polityczny z dworem, przede wszystkim umiejętnie wykorzystała jego zdobycze polityczne. Druga połowa XV w. stoi zdecydowanie pod znakiem dwóch ścierających się sił — oligarchii magnackiej i wykazującego wyraźne tendencje absolutystyczne stronnictwa dworskiego. W cieniu walki politycznej tych obozów wyrósł ruch „młodej” szlachty. Zrazu dwór był dosłownie opiekunem tego ruchu, następnie jego sojusznikiem. Ideologia dworska była ze wszech miar postępową w ówczesnych warunkach, gdyż była zapłodniona postępową myślą polskiego Odrodzenia. Fakt, że rozwój państwowości polskiej poszedł w innym kierunku miał swoje pozaideologiczne przyczyny, tkwiące w bazie ekonomicznej, w strukturze naszego feudalizmu. Toteż w tym i w następnym wieku widzimy wielkie sprzeczności pomiędzy tym, do czego dąży prąd Odrodzenia w osobach najwybitniejszych jego przedstawicieli a tym, co wytworzyła demokracja szlachecka, chociażby tylko w zakresie ustroju politycznego, którym się tu zajmujemy.

Wczesne Odrodzenie, przypadające u nas na drugą połowę XV w. ma w zakresie myśli politycznej dwóch wybitnych przedstawicieli: Jana Ostroroga i Filipa Kallimacha. Nie moim zadaniem jest wykazanie wpływów i znaczenia obydwu dla rozwoju postępowej myśli polskiej, zwłaszcza że kwestie te znalazły ostatnio szersze omówienie ze strony znakomitych fachowców w tej dziedzinie¹¹². Nie chodzi

¹⁰⁹ Por. *ibid.*, nr 217, 218.

¹¹⁰ Por. St. Łempicki, *Renesans i humanizm*, Kultura staropolska, s. 211 nn.

¹¹¹ Z. Kaczmarczyk, *Typ i forma państwa...*, s. 68.

¹¹² Por. Wł. Sobociński, *Kallimach o ideologii państwowo-prawnej polskiego Odrodzenia*, Państwo i Prawo, 12, 1953; J. Garbaciak, *Działalność Kallimacha w Polsce*, Życie Szkoły Wyższej, 6, 1954; W. Voisé, *Doktryna polityczno-prawna Jana Ostroroga*, Państwo i Prawo, 6, 1954.

także o badanie stopnia, w jakim poglądy ich są rodzime lub też kształtowały się pod wpływem prądów idących z zagranicy (np. u Ostroroga pod wpływem studiów erfurckich). Chodzi jedynie o wskazanie na związek ich doktryny politycznej z ideologią postępowych ugrupowań politycznych w kraju. Praktycznie ograniczę się do Ostroroga, gdyż działalność i pisma Kallimacha nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, z którym ze stronnictw politycznych był związany. Przedstawił to jasno w swej rozprawie o Kallimachu prof. Wł. S o b o c i ń s k i¹¹³. Omawiając „Rady“ Kallimachowe, wykazał on, że poglądy autora wiążą się ściśle z ideologią nurtu politycznego, który dążył do stworzenia ustroju opartego na jedynowładztwie. Kallimach był ideologiem stronnictwa dworskiego, któremu zresztą w czasie pobytu w Polsce się wysługiwał. Pojawił się on ze swymi „Radami“ w momencie, kiedy możliwości zaprowadzenia w Polsce absolutyzmu były już przekreślone, a przewaga szlachty tworzącej zręby ustroju demokracji utrwalona. Szlachta nigdy nie pozwoliłaby wtedy wyrzucić sobie swych zdobyczy politycznych.

Spór może się natomiast toczyć o Ostroroga, którego znamy przede wszystkim jako autora *Monumentum pro rei publicae ordinatione*. Co do charakteru tego zabytku oraz osoby jego autora¹¹⁴ jedynie słuszny jest moim zdaniem pogląd W. Voisé. Ostroróg był również, chociaż nie wyłącznie, przedstawicielem stronnictwa dworskiego¹¹⁵. Jego program wyłożony w *Monumentum* to program polityczny konsekwentnie realizowany przez króla. O tyle chyba nietrafne są poglądy wywodzące program Ostroroga wprost z ruchu młodoszlacheckiego i wiążące z nim jego osobę i jego działalność. Kiedy w latach siedemdziesiątych ukazało się *Monumentum*, nie mówiło się już o ruchu młodoszlacheckim. Ruch ten już przycichł, ustąpił ruchowi „wielkoszlacheckiemu“. Odżył dopiero w następnym wieku w stronnictwie reform. Szlachta w okresie powstania zabytku znajdowała się już w opozycji do dążeń dworu, antagonizm szybko się pogłębiał. Gdyby przyjąć, że Ostroróg był przedstawicielem szlachty, to trzeba by stanąć na stanowisku, że jego program polityczny był zgodny z założeniami demokracji szlacheckiej. Tego jednakże sugerować nie można. Przemawia przeciwko takiemu pogładowi postulat wzmocnienia władzy monarszej, postawiony niemal na czele całego programu, postulat ukrócenia samowoli poddanych (więc także szlachty) oraz żądanie oparcia prawa sądowego na prawie rzymskim i ujednolicenia prawa przez likwidację zasady stanowości. Zwłaszcza ostatnie dwa

¹¹³ Por. op. cit., s. 786, 792—794, a także J. B a r d a c h, *Zarys historii państwa i prawa polskiego*, t. I, (makieta powielona), s. 438—439.

¹¹⁴ Op. cit., s. 1044 „... Memoriał... przedstawia się nam jako skomplikowany, mniej lub więcej uświadomiony program polityczny, zmierzający do wyzyskania antagonizmu szlachecko-magnackiego dla powierzenia królowi decydującej roli w państwie“.

¹¹⁵ Por. M. B o b r z y ń s k i, *Jan Ostroróg*, s. 803; A. R e m b o w s k i *Pisma*, t. I, s. 277; J. F r i e d b e r g, *Kultura polska a niemiecka*, t. II, Poznań, 1946, s. 169; J. B a r d a c h, *Zarys historii państwa i prawa polskiego*, t. I, (makieta powielona), s. 439—440.

postulaty wyraźnie świadczą o postępowości poglądów Ostroroga i przemawiają przeciwko łączeniu ich z ideologią szlachty. Właśnie wszelka myśl o wprowadzeniu zasad prawa rzymskiego do prawa polskiego jeszcze w następnym wieku działała odstrasza­jąco na masy szlacheckie. Ruch młodoszlachecki nie miał wtedy większego znaczenia. Postępowy nurt, na którego czele stanął w XVI w. Jan Łaski, oscylował wokół stronnictwa dworskiego i nie ma żadnych dowodów na to, by ideologia jego w dalszym ciągu wywierała jakiś wpływ na masy szlacheckie, świadome już swoich interesów. Ruch ten przechodził w ostatnim okresie rządów Kazimierza wyraźny kryzys polityczny. Mimo wszystko są w *Monumentum* Ostroroga pewne elementy ideologii czysto szlacheckiej (oczywiście młodoszlacheckiej). Chodzi tu o stanowisko miast. Wprawdzie Ostroróg domaga się z jednej strony unifikacji prawa przez zniesienie praw stanowych, lecz z drugiej strony kryje się za tym postulatem próba wytrącenia z rąk mieszczaństwu pewnych jego odrębności zawarowanych w prawach miejskich. I tu jest już Ostroróg reprezentantem szlachty. W interesie króla i dworu bowiem nie leżało bynajmniej ograniczenie rozwoju miast, z których płynęły dla nich przecież ogromne korzyści. Ostroróg zajmuje się sprawą usprawnienia sejmów. Również tu trzeba zaznaczyć, że stare zjazdy o otwartym składzie osobowym często gościły przedstawicieli miast. Miasta mogły brać udział w życiu politycznym¹¹⁶. Nowy sejm, dwuizbowy sejm demokracji szlacheckiej faktycznie usunął zupełnie miasta poza nawias życia politycznego oraz utracił i tak już minimalny wpływ mieszczaństwa na rządy w państwie. I tu więc jest Ostroróg przedstawicielem dążeń szlachty. Oczywiście w większości swoich poglądów pozostaje on rzecznikiem dworu.

Jak dalece czerpały wzajemnie z siebie ideologie stronnictwa dworskiego i Ostroroga świadczy np. treść instrukcji danej Janowi Gostupskiemu wysłanemu w poselstwie do papieża Sykstusa IV celem złożenia w imieniu króla protestu przeciwko kłątwie rzuconej na króla i jego syna Władysława przez nuncjusza papieskiego Baltazara de Piscia¹¹⁷.

Uzupełnienia wymagałby pogląd prof. Z. Wojciechowskiego wiążący w pewnym sensie *Monumentum* Ostroroga z ruchem młodoszlacheckim¹¹⁸. Wychodząc z założenia, że ruch młodoszlachecki nie pokrywa się z pojęciem juniorów, trzeba przyjąć, że program Ostroroga to program „młodych”. W pewnym znaczeniu była to jednak równocześnie ideologia ruchu młodoszlacheckiego. Przez juniorów rozumiemy bowiem także stronnictwo dworskie. Toteż każde utożsamienie juniorów z ruchem młodoszlacheckim prowadzić będzie do odmiennych wniosków o treści ideologicznej dzieła Ostroroga.

W okresie wydania *Monumentum* (około roku 1477), a więc przeszło 20 lat po ogłoszeniu statutów nieszwawskich, ruch młodoszlachecki, jak już powiedziano, był pozbawiony większego znaczenia. Na arenie stosunków polskich rozwijał się już

¹¹⁶ Por. np. A. Prochaska, *Geneza parlamentaryzmu*, s. 45.

¹¹⁷ *Cod. epist. saec. XV*, t. III, nr 266.

¹¹⁸ Por. Z. Wojciechowski, *Przebieg i przełom Odrodzenia...*, s. 471 n.

raczej ruch przeciwny — „wielkoszlachecki“. Juniorzy w latach pięćdziesiątych, a więc w okresie najlepszego rozkwitu tego kierunku politycznego, stanowili mimo wszystko cienką warstwę w stosunku do mas szlacheckich. Wprawdzie Ostroróg sam o sobie mówi, że należy do „młodych“, lecz można przez to rozumieć jedynie juniorów z kół dworskich, co potwierdza następnie cały jego program. Ostroróg był zdecydowanym zwolennikiem silnej monarchii, człowiekiem typu Gruszczyńskiego. Tak chyba jedynie można rozumieć około roku 1477 jego deklarację przynależności do „młodych“. Masy szlacheckie wówczas już daleko odsunęły się od koncepcji politycznych reprezentowanych przez juniorów w połowie XV w.

Przeciwieństwem postępowej ideologii Ostroroga są poglądy Henryka z Góry zawarte w jego traktacie przeciwko Krzyżakom. Dziełko to jest pełne wyrzutów pod adresem „młodych“, tak że O. Balzer słusznie stwierdził, iż jest to bardziej „traktat przeciw młodym niż traktat przeciw Krzyżakom“¹¹⁹. Wychowany w środowisku krakowskim, przeszedł Henryk z Góry szkołę Oleśnickiego i jest też w swym dziele ideologiem kierunku klerykalno-możnowładczego.

Po tych uwagach można ogólnie stwierdzić: ruch młodoszlachecki, który tak dokładnie obserwowaliśmy w latach pięćdziesiątych XV w., jeżeli pozostał przy ówczesnie głoszonych hasłach, przeszedł ku stronnictwu dworskiemu; przyjął koncepcję polityczną wyrażającą się w silnej monarchii „konstytucyjnej“ jako nowej formie ustroju (równowaga króla i szlachty); natomiast jeżeli rozwijał się dalej jako ruch reprezentujący interesy mas szlacheckich, przekształcił się w uwsteczniający obóz polityczny, który stał się właściwym gruntem do budowy ustroju demokracji szlacheckiej¹²⁰. Ostroróg nie mógł być przedstawicielem tego ustroju. Można raczej

¹¹⁹ O. Balzer, *Studia nad prawem polskim*, s. 250.

¹²⁰ Zaznaczyć trzeba, że takie wyobrażenie o układzie sił politycznych w łonie klasy panującej, jakie ostatnio przedstawił A. Nowicki (*Myśl Filozoficzna*, 4, 1953, s. 43 n, 49),•nosi mimo wszystko piętno schematyzmu na sobie. Konstelacja kierunków i grup politycznych w Polsce w drugiej połowie XV w. była o wiele bardziej skomplikowana niż sądzi autor i nie można jej bynajmniej sprowadzać do dwóch obozów politycznych — „obozu patriotycznego“ i „obozu antyhusyckiego“, który skupiał siły reakcyjne. Przede wszystkim trudno mówić o obozach politycznych w odniesieniu do owego czasu ze względu na stosunek społeczeństwa (głównie klasy panującej) do spraw zewnątrz-państwowych jak to usiłuje czynić autor, a więc do Czech, do Turcji i spraw Wschodu, do wojny pruskiej itd. Główna bowiem przyczyna, decydująca o układzie sił politycznych w ramach klasy feudałów tkwiła jak najbardziej w przemianach ekonomicznych i w związanej z nimi walce o władzę, o przewagę w rządach. Nie można również generalizować twierdzenia jakoby obóz możnowładczy, któremu przewodził Zbigniew Oleśnicki odznaczał się ugodowym stosunkiem do problemu wojny z Krzyżakami i niechęcią do jej kontynuowania. Wszak sam Długosz, solidaryzujący się tak często z poglądami Oleśnickiego i obozu magnacko-kościelnego, był przecież gorącym zwolennikiem wojny o Prusy i pragnął ostatecznego, zwycięskiego jej zakończenia. Również Oleśnicki, mimo początkowego oporu — jak relacjonuje Długosz — uważał później, że zaczęta sprawę należy prowadzić do końca.

Grzegorz z Sanoka, niewątpliwie zwolennik króla i dworu, umysł postępowy

powiedzieć, że nawiązał on do programu ruchu młodoszlacheckiego, lecz poszedł za nurtem postępowym, dworskim i pozostał zwolennikiem silnej monarchii. Koncepcja państwowo-prawna stworzona przez juniorów. była czymś pośrednim między ustrojem jedynowładczym a demokracją szlachecką, gdyż zakłada ona zachowanie równowagi politycznej w państwie pomiędzy szlachtą a królem.

VI. UWAGI I WNIOSKI KOŃCOWE

Po powyższych uwagach nasuwają się następujące wnioski ogólniejsze:

Tak zwany ruch młodoszlachecki jako zjawisko społeczno-polityczne drugiej połowy XV w. jest w literaturze przeceniany. Skąpe dla XV w. źródła, nie dają dostatecznej podstawy do przyjęcia, by ruch ten, równy jakiemuś regularnemu stronnictwu politycznemu, trwał przez cały wiek XV. Silny ruch „młodej“ szlachty występował wyraźnie w latach pięćdziesiątych i ma do zanotowania szereg sukcesów politycznych. Następnie jednak stopniowo słabł i schodził w cień. Spełnił jednak swoją najważniejszą rolę — dokonał przebudzenia i uświadomienia politycznego szlachty

Cały omawiany okres wypełniają głównie dwa zjawiska kolejno po sobie się rozwijające; są to: walka o władzę polityczną króla i dworu w oparciu o szlachtę przeciw możnowładztwu, oraz po upadku obozu możnowładczego rosnący antagonizm między dworem a szlachtą, który zaczął się w chwili, gdy między celami maksymalnymi dworu i szlachty zaznaczyły się pierwsze sprzeczności. Obydwa problemy sprowadzają się do zagadnienia walki politycznej w łonie klasy panującej o nową formę ustrojową, w której szlachta walczy o zabezpieczenie jej interesów i osiągniętego stanowiska w państwie oraz o zapobieżenie odrodzeniu się potęgi możnowładztwa. Równocześnie wre nie zawsze widoczna walka między klasą panującą (w najszerszym pojęciu) a mieszczaństwem i chłopstwem.

Z zagadnieniem formy ustroju politycznego państwa wiąże się ściśle struktura jego najwyższych organów. Stąd sprawa genezy dwuizbowego sejmu wysunięta została na czoło. Rozwój tej instytucji stanowi najdobitniejszy wyraz tych zmian, które doprowadziły do wytworzenia się nowej swoistej dla Polski formy feudalnej monarchii stanowej — demokracji szlacheckiej.

ZESPÓŁ KATEDR HISTORII PAŃSTWA I PRAWA U.P.

wybitny humanista, nie może być jednak w żadnym razie uważany ani za rzeczywistego politycznego ani też za duchowego przywódcę obozu „młodych“. Dwa lub trzy razy zaledwie pojawiał się na zjazdach, uchylał się od udziału w życiu politycznym kraju — nęciła go literatura i kultura antyczna, które studiował na swoim dworze w gronie osobistych przyjaciół. Przypisana mu rola jest przeceniona.

L'ÉVOLUTION DES FORCES POLITIQUES EN POLOGNE DANS LA DEUXIÈME MOITIÉ DU XV^e SIÈCLE, ET LES ORIGINES DE LA DIÈTE DE DEUX CHAMBRES

Résumé

Notre savoir historique et juridique relatif à l'Etat polonais du XV^e siècle, et surtout à l'époque du règne de Casimir Jagellon, est toujours encore insuffisant. Le présent travail constitue une tentative modeste d'élucider les problèmes ayant trait à la superstructure politique de l'Etat polonais dans la deuxième moitié du XV^e siècle. Il a en particulier pour but de systématiser, et de rendre plus accessibles à la connaissance des historiens de l'Etat et du droit les facteurs qui ont influé directement sur la création et le développement des institutions politiques suprêmes, et spécialement de la diète composée de deux Chambres: cette diète constituant le symbole de la nouvelle forme de l'Etat féodal polonais, dite „démocratie nobiliaire“.

L'évolution des institutions politiques à cette époque était conditionnée surtout par la situation économique de l'Etat. L'achèvement du processus de colonisation, et la transformation de l'économie basée sur la rente féodale en argent, en un nouveau type d'économie basée sur la rente en corvées et sur la réserve seigneuriale — éveillèrent la conscience politique de la noblesse. Celle-ci apparut pour la première fois sur le terrain de l'histoire comme facteur indépendant: jusqu'à présent, en effet, chaque fois qu'elle entraînait en action, elle était dirigée par les magnats que l'exploitaient au profit de leurs propres intérêts.

En considération des changements économiques, politiques et sociaux s'effectuant à l'époque mentionnée, nous pouvons diviser celle-ci en deux périodes secondaires: en années de lutte pour la primauté et le pouvoir au sein de la classe des seigneurs entre la noblesse moyenne, très nombreuse, et les magnats formant le sommet de cette classe, et en années servant à consolider la victoire de la noblesse, et à garantir au moyen d'institutions politiques appropriées (p. ex. de la domination à la diète, et plus tôt encore — de l'introduction des diétines dans la structure de l'Etat) la position économique et politique de celle-ci.

En rapport avec cela, il importe, au premier chef, de déterminer les facteurs politiques existant dans l'Etat, de même que leurs relations mutuelles et leurs tendances évolutives.

Les magnats (ecclésiastiques et laïques) constituaient le facteur politique le plus ancien et en même temps le plus expérimenté. Un intérêt particulier doit être attribué au groupe influent, dit des seigneurs de Cracovie, organisé et dirigé par Zbigniew Oleśnicki. L'indépendance au point de vue économique, l'alliance entre magnats ecclésiastiques et laïques, le monopole, au début, des plus hautes charges de l'Etat, ainsi que le rôle dominant à l'ancien conseil royal — tout cela faisait que les magnats représentaient un facteur extrêmement puissant, et exerçaient une grande influence sur les destinées de l'Etat. Ce fait témoignait nettement de la régression, et était contraire à l'intérêt de la cour et de la dynastie. C'est pour cette raison que Casimir Jagellon entreprit bientôt d'organiser autour de lui un groupe d'hommes lui étant fidèles, auxquels il confiait peu à peu les plus importantes charges du royaume, et qu'il noua, d'autre part, des relations amicales avec la noblesse. En même temps, il s'engagea dans une lutte politique très vive, dirigée contre les magnats, en poursui-

vant le renforcement du pouvoir royal et l'intérêt de la dynastie. Le rapprochement entre le roi et la noblesse accéléra la création d'un nouveau facteur politique, notamment du mouvement dit „jeune-noble“ se manifestant dans les masses de la noblesse. Ainsi l'Etat comptait désormais trois facteurs politiques, exerçant une action décisive sur l'évolution des institutions centrales du pays, en particulier de la diète.

Le mouvement „jeune-noble“ représentait surtout un mouvement politique et social de la noblesse moyenne et de certains éléments progressistes parmi les grands seigneurs. Son but était de conquérir la prédominance et l'influence dans l'Etat, en les enlevant aux magnats. Le problème de l'anéantissement de la puissance des magnats était organiquement lié à celui de la lutte pour le droit de désigner les candidats aux sièges épiscopaux, à celui du mouvement dit „d'exécution“ tendant à réaliser certains droits et revendications de la noblesse, ainsi qu'à d'autres phénomènes caractéristiques de l'époque. Un rôle, qui n'est pas le moindre, fut joué dans la lutte entre le roi et la cour d'une part, et les magnats de l'autre, par la chancellerie royale. Celle-ci représentait, en effet, une vraie école politique pour le „parti“ de la cour et les „juniors“ appartenant à la noblesse.

La coopération de la cour avec le mouvement des „juniors“ dans la lutte contre les magnats se manifesta aussi sur le terrain de l'assemblée générale de la diète. L'importance de la noblesse à ces assemblées, d'abord médiocre, augmentait toujours. Il fallait d'abord — au cours de la cinquième et sixième décade du XVe siècle — trouver un contrepoids aux influences des magnats, défavorables à Casimir Jagellon. Toutefois plus tard, lorsque la puissance des magnats fut anéantie, la noblesse tâcha d'exploiter à son profit la situation qu'elle avait acquise aux assemblées générales. N'ayant point réussi à participer de plein droit au conseil royal (ce privilège était lié à certaines charges et dignités, les plus hautes), — elle tendait systématiquement à créer un deuxième cercle de délibérations aux assemblées — une seconde Chambre. Cette tendance était intimement liée à la modification des rapports entre les milieux de la cour et la noblesse. Le mouvement „jeune-noble“ donna naissance avec le temps à un autre mouvement politique, représentant, cette fois, principalement les intérêts égoïstes de la noblesse. Ce dernier mouvement, qu'on peut qualifier de „grand-noble“, se distinguait du précédent, du fait qu'il englobait des masses toujours plus importantes de la noblesse, et visait directement à jeter les fondements du régime de démocratie nobiliaire. En même temps, un abîme de plus en plus profond se creusait entre le roi et la cour d'une part, et la noblesse adhérant à ce mouvement de l'autre. Seule une petite fraction de la noblesse, issue du mouvement des „juniors“, demeura auprès de la cour. Pendant les années 1470 à 1490, l'alliance entre le roi et la noblesse pouvait être considérée comme appartenant au passé. Ces changements dans la répartition des forces politiques au sein de la classe dominante accélérèrent la création de la diète de deux Chambres, destinée à remplacer les anciennes réunions du conseil royal. La date de 1493, que la tradition scientifique attribue à l'époque de la formation de la diète de deux Chambres, est par conséquent en retard sur les événements mentionnées. Déjà l'assemblée de Koło, de 1453, doit être considérée comme prototype d'une pareille diète. Nous notons plus tard, de plus en plus souvent, des assemblées portant ce caractère. L'admission de l'an 1470 comme *terminus a quo* de l'existence de la diète est une question prêtant à réflexion. En tout cas, la confirmation par Casimir Jagellon, au cours de cette année des droits et des libertés de la noblesse représentait le couronnement de la lutte du „parti“ de la noblesse pour le pouvoir et la primauté dans l'Etat. L'issue de cette lutte était alors déjà préjugée.

Les idées des milieux de la cour, pouvant être considérées alors comme progressistes, avaient leurs représentants en les personnes d'Ostroróg et de Kallimach. Grâce à leurs travaux, le problème de la répartition des forces politiques dans l'Etat de Casimir Jagellon et de la genèse de la diète de deux Chambres, fait partie des problèmes plus amples soulevés par la Renaissance polonaise.